Nr 290. Kraków, Czwartek 20 Grudnia 1900. Rok XIX.

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ -- „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Hessoles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki do** „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Jak w roku ubiegłym, tak i nadal wydawać będziemy, raz na tydzień,

dodatek powieściowy

w objętości jednego arkusza druku, formatu książkowego. Jak Czytelnikom naszym wiadomo, w dodatku tym zwykliśmy zamieszczać mało już znane, a przecież cenne zabytki powieściopisarstwa polskiego, bacząc, aby z lektury tej korzystać mogli młodzi i starsi.

Zaraz w styczniu roku przyszłego rozpoczniemy

w feletonie naszym

druk nadzwyczaj zajmującej powieści w dwóch częściach, osnutej ***na tle stosunków polsko-rosyjskich na Litwie.*** *— Autorem powieści, dla naszego pisma umyślnie napisanej, jest jeden z wybitnych pracowników pióra, a kryje się, z łatwo zrozumiałych powodów, pod pseudonimem* ***„Bajoras"****. Tytuł jego pracy:*

„Żerowisko litewskie"

jest zarazem niedwuznaczną zapowiedzią treści.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia b. r.) prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy „Nowej Reformy" **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2** K **40** h kwartalnie, a nadto:

„Śmigus"

dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

P. Bojko a dr. Jordan.

Od byłego naszego korespondenta lwowskiego, który w r. 1896 pisał sprawozdania sejmowe dla „Nowej Reformy", otrzymujemy pismo następujące:

„Szanowna Redakcyo! List mój przychodzi nieco zapóźno, ale dziś dopiero przeczytałem w starym numerze „Czasu" sprawozdanie ze zgromadzenia przedwyborczego, na którem przemawiał w roli kandydata do Rady państwa dr. Jordan, a zarazem odpowiedź jego na interpelacyę p. Kosobudzkiego, w sprawie znanego zajścia w Sejmie, pomiędzy obecnym pretendentem o krakowski mandat parlamentarny, a włościańskim posłem Bojką. Owoż spostrzegłszy, że dr. Jordan w swojem przedstawieniu rzeczy — jakby to delikatnie powiedzieć? — bawi się z prawdą w ślepą babkę, postanowiłem przyjść w pomoc jego pamięci.

Dr. Jordan bowiem twierdzi, że zniewaga, wyrządzona przezeń posłowi Bojce, była tylko „odruchowym" wybuchem, wskutek jakiejś „obelgi", naturalnie zapewne niesprawiedliwej, którą poseł Bojko miał wyrządzić „szlachcie". Dalej dr. Jordan daje do zrozumienia, że był to właściwie epizod, nie zwracający uwagi i że tylko poseł dr. Okuniewski, jak można czytać pomiędzy wierszami odpowiedzi na interpelacyę, z nienawiści do Polaków, zadenuncyował go przed marszałkiem. Nakoniec, wedle dr. Jordana, sprawa została załagodzona. bo on „przeprosił Sejm" za ten epizod, który zresztą świadczy na jego korzyść, bo ma być — zdaniem kandydata — dowodem wielce obywatelskiego jego temperamentu i zalecać go ma specyalnie na posła do Rady państwa,

Skandaliczną scenę, o której mowa, mam doskonale w pamięci, bo takich rzeczy się nie zapomina, jeśli się było naocznym ich świadkiem, przez całe zaś owo posiedzenie sejmowe nie opuszczałem ani na chwilkę mojej ławy dziennikarskiej, a los przewidujacy wyznaczył mi miejsce ...tuż za plecami dr. Jordana!

Nie poprzestając jednak na samej mojej pamięci, powołam się jeszcze na jeden dokument, w każdym razie chyba dość wiarygodny, bo na stenogramy sejmowe. Przeczuwałem kiedyś, że ten dokument mi się przyda! I chociaż zazwyczaj po każdej sesyi palę papiery sejmowe, któreby wymagały osobnego pokoju na przechowanie, egzemplarz stenogramów, „I. sesyi VII. peryodu Sejmu galicyjskiego", przechowałem starannie, wiedząc, że kiedy pamięć zajścia pomiędzy dr. Jordanem a Bojką się zatrze, powstaną usiłowania wprost przeciwnego przedstawienia rzeczy.

Mojem zdaniem zatem, trzeba przedewszystkiem skonstatować, co powiedział p. Bojko, kiedy i dla jakiego powodu?

Owoż było to w chwili, kiedy na porządek dzienny przyszła kwestya weryfikacyi wyboru p. Skrzyńskiego z Gorlic, przy którymto wyborze działy się wprost niesłychane nadużycia. W tej kwestyi zabrał głos p. Bojko, aby zapowiedzieć, że stronnictwo ludowe „ani w dyskusyi, ani w głosowaniu nad ważnością tego wyboru udziału brać nie będzie"! A oto, jak to swoje oświadczenie między innemi motywował:

„Wiemy także i to — brzmi dosłowny cytat ze stenogramu — że choćbyśmy tu z tej strony postawili niewiem jaki wniosek, to każdy upadnie, nawet gdyby to można było, gdybyśmy postawili — dajmy nato — taki wniosek, żeby można Polskę odbudować, to już tem samem, że wniosek ten wyszedłby z naszej strony, tobyście go nie przyjęli. (Głosy oburzenia: Oho! oho! Prosimy takich nonsensów nie gadać! Wielki niepokój i gwar w sali.)

„Marszałek: Przepraszam szanownego posła. Proszę szan. posła trzymać się sprawy sprawdzenia wyboru posła, z powiatu gorlickiego, argumentacyj zaś na poparcie swoich wywodów proszę używać takich, które ani tej Wysokiej Izbie, ani żadnemu jej członkowi ujmy lub przykrości sprawić nie mogą (Brawa i oklaski)".

I na tem upomnieniu marszałka byłaby się sprawa skończyła, gdyby się o zmianę jej w wielką awanturę nie postarali dwaj posłowie: pp. Abrahamowicz i Jordan. Ale o tem potem.

Przedtem jednak stwierdzić musimy, że wbrew przedstawieniu rzeczy p. Jordana, w przemowie p. Bojki niema najlżejszej wzmianki o „szlachcie", nie ma żadnej „obelgi", tylko twierdzenie uzasadnione, takie, do którego niestety p. Bojko miał zupełne prawo.

Tkwi w niem bowiem zarzut złej woli, zrobiony większości sejmowej (a nie szlachcie), tej złej woli, którą wprost p. Romanowicz niedawno w osobnym artykule u was pomieszczonym udowodnił, wykazując, jak to konserwatyści w Sejmie odrzucali najpożyteczniejsze rzeczy, dlatego tylko, że to opozycya je postawiła, a dopiero potem je uchwalali, gdy się one pojawiły w formie wniosków z ich szeregów.

Trzeba jeszcze pamiętać, że pos. Bojko był tuż pod świeżem wrażeniem rozgoryczenia z powodu uchwalenia ustawy łowieckiej, — wprost bezgranicznie krzywdzącej lud wiejski i zdającej go na łaskę i niełaskę polujących panów; przypomnieć należy, że z górą czterdzieści poprawek, stawianych do tej ustawy przez posłów ludowych, zostało bezwzględnie odrzuconych — dlatego, że pochodziły od ludowców, bo uchwalano je, jeśli je stawiał poseł Kramarczyk, lub ktokolwiek inny, większości miły.

A i o przykład, dotykający patryotyzmu konserwatystów, nie mieli potrzeby panowie ci tak bardzo się irytować, bo przecież ich to właśnie stronnictwo, a nie inne, jest pod wszystkiemi trzema zaborami zwolennikiem „ugody" z rządami obcemi, pogodzenia się Polaków z ideą państwową państw zaborczych. Stronnictwa ludowe zaś i demokratyczne, cały ogół polski, dzięki Bogu, odmiennie zupełnie pojmuje „odbudowanie Polski" od konserwatystów, a pos. Bójko, gdyby nawet swego zwrotu nie był użył za przykład, nawiasowo, jak to rzeczywiście miało miejsce, to mógł go obronić, wobec ugodowych konserwatystów, jako tezę polityczną. Więc nie było się znowu o co tak bardzo gniewać.

Mimo to, gdyby w tej chwili nastąpił był wybuch dra Jordana, możnaby jeszcze przyjąć, iż był „odruchowym". Ale tak nie było, pos. Bojko mówił przez 5 minut i skończył spokojnie, bez dalszych protestów.

Ale zaraz po nim zabrał głos niezrównany mistrz w jątrzeniu i judzeniu: p. Dawid Abrahamowicz. Postanowił on użyć sposobności, aby rzecz wyśrubować do niesłychanych rozmiarów i zgnieść nią wszelką opozycyę w Sejmie. — Mowa jego była szeregiem najzjadliwszych i najnieprawdziwszych insynuacyj, a p. Abrahamowicz co chwilę robił w niej „artystyczne pauzy", i oglądał się po Izbie, oczekując na „oznaki oburzenia", które też, coraz to potęgując się, wybuchały.

Wreszcie przyszedł następujący epizod (cytujemy go dosłownie znów ze stenogramu):

„Zważcie Panowie — mówił p. Abrahamowicz — tylko na to, co poseł Bojko odważył się w tej Izbie powiedzieć (Głosy: Tak jest! Hańba!) — Tu, gdzie zasiadają reprezentanci wszystkich stanów, tu w Izbie, gdzie zasiadają ludzie osiwiali w pracy publicznej, — tym wszystkim rzuca on rękawicę w twarz(?!) i powiada: choćbyśmy nie wiem co wnieśli, odrzucicie, dlaczego? (Głos: To bydlę! To bydlę! Inny głos: Powinien być wyrzucony! Niepokój)!

Głos wołający: „To bydlę!" był... głosem posła Jordana.

Tak przedstawia rzecz stenogram, który konstatuje, że obelga była dwa razy powtórzoną i tak głośno, że słyszeli ją wszyscy posłowie, mimo gwaru w Izbie, słyszała publiczność, słyszeli dziennikarze i stenografowie, że więc dowiedzieli się o niej wszyscy bez pośrednictwa dra Okuniewskiego, o którym stenogram nawet nie wspomina, a który, jak to dobrze pamiętam, upomniał się tylko u marszałka, dlaczego posłowi Jordanowi nie udzielił upomnienia, skoro go udzielił p. Bojce.

Czyż więc rzeczywiście p. Jordan w tej całej sprawie jest tak „odruchowo" niewinnym, jak to sam twierdzi? Mojem zdaniem, chyba nie. Wedle mego zapatrywania, co zrobił, to zrobił na zimno, a świadczy o tem, że potem już w jakie pół godziny, kiedy miał czas ochłonąć, zabrawszy głos, przepraszał Izbę, ale nie przepraszał posła Bojki, czem świadomie tylko zwiększył wyrządzoną mu zniewagę. A kiedy wskutek przekręcenia na urzędzie telegraficznym mego telegramu do „N. Reformy", wydawać się z niego mogło czytelnikowi, jakoby dr Jordan przeprosił p. Bojkę, następnego dnia, a więc jeszcze po chłodniejszym namyśle, nadesłano „N. Reformie" telegraficzne sprostowanie z „kół poselskich", że „poseł Jordan przepraszał Sejm, a nie Bojkę!"...

Wierzę mocno, że pamięć tego epizodu, który zupełnie chybił efektu i spowodował manifestacye całego kraju właśnie na cześć posła Bojki, gdyż z najdalszych okolic nadsyłano mu masami listy i telegramy z wyrazami sympatyi, — może i musi być nieprzyjemną p. Jordanowi. Ale w takim razie niechby o nim przemilczał, a nie wyciągał go na jaw przez podstawionego interpelanta. Co więcej, gdyby dr Jordan dziś jeszcze zdobył się na tę odwagę i powiedział: „Źle zrobiłem i choć wtedy Bojki nie przeprosiłem, teraz go przepraszam", to uchyliłbym czoła przed nim. Ale dla swego interesu prawdę... przenicować i to, co było pierwowzorem skandalicznych obelg, miotanych w Wiedniu na przeciwników przez takich Wolfów i Bielohlavków, chcieć nawet obrócić poprostu na swoją zasługę, jako niby to dowód niezwykle szlachetnego temperamentu, — tego chyba już nawet na Galicyę za wiele!"

Poseł Jan Rotter o dostawach wodociągowych.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo! Ponieważ artykuł o wodociągu miejskim, umieszczony w numerze 287 „Głosu Narodu", z częściowem powołaniem się na „Czas", mimo źródła, z którego pochodzi, a z którem rozprawiać się przychodzi mi ze wstrętem, przecież mógłby kogoś zaniekopoić, więc dla stwierdzenia rzeczy oświadczam, co następuje:

1. Rur wodociągowych pękło dotąd 3; leży ich w ziemi przeszło 25.000; a cała sieć stoi pod pełnem cieśnieniem od przeszło 5 tygodni. Człowiek dobrej wiary, który się zna na rzeczy, oceni, czy to dużo, czy mało. Ze złą wiarą i ignorancyą nie ma walki.

2. Podkładów pod rury od bardzo dawna już nie używa się, tylko postępuje się tak, jak postępowano w Krakowie. Szutrowanie zaś rowów, jak we Lwowie, od niedawna, i to wyjątkowo używane, jest najprzód bardzo kosztowne i wręcz szkodliwe. Tworzy ono bowiem sztuczny dren, który naprzemian wypełniony wodą i powietrzem, powoduje szybkie rdzewienie rur żelaznych. — Dowodem tego obserwowane w ciągu robót wodociągowych rury gazowe, z których nietknięte prawie od rdzy były te, co leżały wprost na ziemi bez podkładu — nawet od lat 40, a znacznie przez rdzę nadwerężone te, co leżały w grubym piasku.

3. Co do przedsiębiorstwa, to robotom jego w Krakowie, jak dotąd, nic zarzucić nie można, jak o tem zaświadczy komitet budowy, w którym przecież obok mnie zasiadają technicy, jak pp. Beringer, Biborski, Chrząszczewski, Nowacki i Sare, a nadto pp. Ingarden, Wdowiszewski i Knaus.

4) Co do udziału firm krajowych przy budowie wodociągu, to zaznaczam:

a) że na sieć rur i roboty nadziemne była wspólna oferta, wniesiona przez pp.: Meus, Górski, Rumpel, Waldeck. Pierwsi dwaj, to przecież budowniczowie krakowscy. Przedsiębiorstwo to miało, według umowy, obowiązek w najszerszych granicach możności uwzględniać przemysł krajowy. Stało się to z lejarnią rur w Sanoku, co do której się odbyła konferencya, złożona z pp. hr. Dzieduszyckiego i Lipińskiego z Sanoka, ś. p. dra Pieniążka, inżyniera Ingardena i mnie. Konferencya ta przyszła do skutku za moją inicyatywą. Na nasze żądanie, przy pomocy firmy Rumpel i Waldeck, otrzymał Sanok od kartelu żelaznego ów udział 100 wagonów rur dla Krakowa, a 200 wagonów dla Lwowa. Bez tych starań nie byłby dostał nic, a wogóle byłby nie mógł lejarni rur założyć. Sanok robił nadto część hydrantów i zasów.

b) Firma Jarra i Jakubowski porozumiała się przed zatwierdzeniem oferty wprost z przedsiębiorstwem, celem dostarczenia 1000 (tysiąca) kurków głównych i 1000 kolanek. Przyrządów tych dostarczyła w istocie, a nadto wszystkich tabliczek oryentacyjnych dla hydrantów i zasów.

c) Na urządzenie maszynowe złożyła firma Zieleniewskich ofertę na podstawie projektu,

Ostatni.

(Ciąg dalszy).

Pomrok coraz bardziej obcinał od dołu pomarańczowe szczyty Tatr, gdy chmurny i ponury zjawił się Rudolf Fuchs. Na tle mgieł doliny Dunajcowej prześlicznie odrzynała się postać urodziwego, rosłego, jak dębczak, chłopaka.

Są stroje na ziemi polskiej, o których mówimy, że znamy je tylko z obrazów. Do takich należy strój Kaszubów, do takich należą nawet owe fartuchy, zarzucane na szyję zamiast peleryn w okolicach Sandomierza i Częstochowy. O stroju jednak ludu w Sądeczyźnie da się to śmiało powiedzieć, że nie znamy go wcale, ani nawet z obrazów. A nie ulega kwestyi, że jestto jeden z najbarwniejszych i najładniejszych strojów ludowych polskich.

Rudolf Fuchs miał na sobie granatowy, zgrabny surdut szeroko z przodu wyszywany jedwabnemi frędzlami, deseniami w liście i złotemi guzikami. Wysoki, stojący kołnierz surduta strojny był szeroką kolorową ornamentacyą z nici czerwonych, żółtych, zielonych i złotych. Takież same bogate wyszycia były z tyłu surduta na miejscu wypustek, na frakach dawnych polskich ułanów. Zaczynały się przy ramionach, a schodziły na dół, barwnie obramowując kieszenie i troki ubrania. Przy szwie spodni biegł podobny szeroki lampas, szyty w zielone, czerwone kwiaty. Nie trzeba być jakimś osobliwym znawcą kostyumów, aby zmiarkować, że strój ten był mieszaniną kaftana krakowskiego ze strojem górali zakopańskich, nie wolną od pewnych węgierskich przymieszek ornamentacyjnych. Ubrania takie noszą w Sądeczyźnie od wieków i nie rzadkie są i dzisiaj, choć coraz bardziej i coraz częściej ruguje je licha tandeta wiedeńska. Mimo to, kto był kiedy na odpuście w Kaninie, Podegrodziu, Tegoborzu, nie mógł nie zauważyć tego pięknego stroju, w jaki był ubrany nasz Rudolf Fuchs.

— Wie gehts mein theueres Kind, mein lieber Rudolf?

— Kiedy proszę jegomości ja nie... ten...

— Ty mi po polsku odpowiadasz?

— Bo już prawie zapomniałem, a umiałem nie wiele a temi paru słowami, które umiem, gdym chciał w niedzielę coś żydowi w karczmie odpowiedzieć po niemiecku, wyprali mnie parobki i wyrzucili za drzwi.

— Za co?

— Wrzeszczeli: Szwabie, kasztanie! ty chcesz nasz sprzedać!

— Dałeś się? Jesteś chłop rosły...

— Było ich pięciu. Oddałem im z procentem, gdy wracali z karczmy po dwóch. Jednemu złamałem ziobro, a drugiemu wybiłem dwa zęby.

— Słuchaj, mój drogi, ja dziś może po raz ostatni wzywam cię, abyś zrobił, co dawno ci już polecałem.

— Żebym się przeniósł do Westfalii?

— Tak jest! Jesteś zamożny, a nawet bogaty. Tutaj już śmierć nam... śmierć. Ciebie, pięknego jak malowanie, szkoda dać Polakom na pożarcie. O, szkoda cię, żebyś ty, taki ładny, został kiedyś brudnym, pijanym polskim chłopem. Sprzedaj wszystko i wracaj. Posłuchaj, weźmiesz list do mej rodziny... Ja już do nich pisałem, mój brat ma trzy córki, wszystkie piękne i bogate...

— O, to na nic. — Jabym cały świat oddał za...

— Za kogo?

— Za moją Maryś!

— Którą?

— Łopatównę!

— Katoliczka!...

— To się odwoła w katolickim kościele...

— Kto? ona?

— Nie. Ja!

— Ojciec z grobu cię przeklnie! Wyrodku! Opuścisz prawdziwą wiarę, której do skonu został wiernym twój ojciec, twoja matka, twój dziad i pradziad? Wyrzutku! Żmijo, wychowana na uczciwej piersi twego ojca!

— Powoli, panie pastorze! Obelg nie zniosę nawet z ust przyjaciela mego ojca.

— Przez moje usta ojciec z grobu do ciebie mówi!

— Czy mój ojciec żąda, żebym się bez niej powiesił?

— Jakto?

— Bo ta dziewczyna chyba trucizny i jadu mi zadała. Nie mam dnia spokojnego, ani nocy. Gdy jestem przy niej, serce mi z radości dygoce. Gdy ojciec jej, zawsze chmurny i zawsze bez serca, każe mi iść od siebie, chodzę jak pies, który się ma wściec, po ścieżkach i bruzdach wiejskich. Ojciec jej mnie drażni, żem luter i wy, panie pastorze, mnie drażnicie. — Wiedzcie, że jeżeli ona pójdzie za kogo innego, to ja Boga ze serca wyrzucę, ją z mężem zastrzelę, a wieś z dymem puszczę.

— Zapomnij o niej.

— Chciałem zapomnieć. Chodziłem do karczmy i piłem z parobkami graniatkę za graniatką. Przepiłem dwa woły. Ale gdzie tam! Gdym jak bela wyszedł z karczmy pijany, drzewa tańcowały i wołały: Maryś! Maryś! Śmiej się, ojcze, ze mnie, jak z waryata. Słowik w wiklinie śpiewał: Maryś! moja Maryś! Wiesz, czcigodny ojcze, co ona ze mną robi? Wczoraj staliśmy nad Dunajcem. Na wierzchu odmętu pławił się we wodzie podrybek *), jak cielę, przemielając paszczą wodę, że się piana robiła i ruszając na prawo i lewo ogonem, jak pani burmistrzowa na targu wachlarzem. Maryś zaśmiała się tak, jak się śmieje do mnie ten głos skowronka, gdy go w marcu pierwszy raz usłyszę, jak się śmieje jabłoń, gdy się białym i różowym kwiatem na wiosnę okryje. Rzekła: Rudolf, wiesz, żeby tak ten podrybek dać w occie gościom na naszem weselu... Podbiegłem kilkanaście kroków na prawo i tak jak stałem, wskoczyłem do wody. Cicho — chyłkiem i nurkiem wpłynąłem na odmęt. Na włosach uczułem lekkie uderzenie płetwą... Wystawiłem dwa kłykcie obu rąk i jednym zamachem, jak piorun, wbiłem je za skrzele smoka *). Rzucił się strasznym zamachem, na który byłem przygotowany, bo szczęściem miałem już kilka razy sposobność zaczerpnąć powietrza. On, pan we wodzie, rzucał mną, jak psem, ale napróżno, bo palce moje żelazem się jego skrzeli czepiły. Zabij mnie, a skrzeli nie puszczę, bo tak Maryś kazała. Prąd wody zniósł nas na mieliznę. Teraz ja tu pan! Dźwignąłem go ponad wodę, aby zanieść do brzegu. Wtem mało żem zmysłów nie stracił — tak okropnie uderzył mnie ogonem w twarz, że wleciałem napowrót na głębię. Ale on ze mną, bo ręce pamiętały swoją powinność. Nareszcie zziajanego, z rozdartą skrzelą i skrwawionego rzuciłem u stóp Marysi. Będzie ksiądz proboszcz na naszem weselu i przekona się, że to cielę, nie ryba — taki ogromny!

— A więc ty dla niej chcesz porzucić wiarę ojców?

— Ja dla niej życie w grę stawiałem. Gdybym wtedy we wodzie trafił na prąd i łbem w samoród **) uderzył, byłoby już po mnie i po weselu.

— To niech ona przejdzie na nasze wyznanie.

— O tem mowy niema. Ona kiedyś krzyżem w kościele leżała, żeby mnie Bóg oświecił...

— Ja zachoruję z żalu. Mój drogi, mój jedyny chłopcze, słuchaj! Wszyscy już wymarli... inni jeszcze gorzej jakby wymarli zdrajcy... renegaci... podli... Słyszysz, co mówię? Podli?

— Eee...

— Gdybyś ty zbrodnię tę zrobił, ja byłbym już ostatni.

— No, to jak ja się powieszę, to także jegomość będzie ostatni.

— Jest punkt wyjścia. Rudolf, słuchaj, jak mi serce bije... to dawna choroba... przecie ja tu na obczyźnie sam nie zostanę. Zresztą ożeń się... ale tak... niech ona zatrzyma wyznanie swoje, a ty zatrzymaj swoje. Rudolf podeprzej mnie... Bije, o! bije... Kocham cię, jak syna, bo moi w grobie... Tyś jedyny z mej wiary... z mych dzieci... Ja wam dam ślub... Ona zostanie katoliczką, a ty zostaniesz...

— Już zapóźno.

— Dlaczego?

— Ja... ja was chorego nie chciałem martwić!...

— Coś zrobił? Mów!

— Kiedy...

— Powiedz mi zaraz!

— Dziś rano... odwołałem w kościele.

— Idź... powietrza trochę.

— Czego chcesz, ojcze?

— Chcę, żebyś poszedł... idź... idź...

— Nie zostawię cię samego, boś chory.

— Chcesz mnie dobić? Idź... przez Boga... idź!...

— A więc idę.

Proboszcz wsparł się na poręczy i krok za krokiem zeszedł ze schodów werandy. Oparł się na słupku balasek, położył rękę na piersi i przycisnął, jakby chciał falowanie jej zatamować. Szklane jego oczy patrzyły wdal; na szczycie Łomnicy świeciła jeszcze iskierka ognia i... zagasła.

— Lepiej mi!

Powłóczystym, ale pewnym krokiem szedł przez ogród do furtki, prowadzącej na cmentarz.

— Dawno już... dawno ich nie widziałem...

Nagle stanął.

Dusi!

Upadł jak podcięte drzewo w grządkę lewkonij.

(Dok. nast.) *Ludwik Stasiak.*

*) Tak nazywa lud w Sądeczyźnie łososia.

*) W ten sposób łapią górale „na ręce" łososia i pstrąga. Były wypadki, że dwóch ludzi nie było w stanie dać rady wielkiemu łososiowi, bo uderzeniem ogona wrzucał do wody.

**) Kamień olbrzymi, sterczący z Dunajca.

który kazała sobie zrobić w Berlinie. Projekt ten znawcy uznali za nieodpowiedni.

Później firma Zieleniewskich zawarła spółkę z czeską firmą „Marky i Bromowsky" i wspólnie z nią wniosła ofertę na podstawie projektu tej firmy czeskiej, który to projekt znawcy uznali za najodpowiedniejszy. Ofertę przyjęła Rada miasta, a na kontrakcie obie firmy podpisane.

Z listu firmy Zieleniewskich do firmy czeskiej, pisanego przed zawiązaniem spółki, wynika, że firma Zieleniewskich zobowiązała się do wykonania części dostawy urządzeń maszynowych, według projektu firmy czeskiej.

d) Co do postępowania komitetu budowy wodociągu we Lwowie, zaznaczyć należy, że projektu dostarczył i budową kieruje Niemiec z Mannheimu (u nas Polak); że maszyn dostarczyły firmy niemieckie (u nas czeska i polska); że zbiorniki wybudowała firma niemiecka Bransewetter (u nas Polacy Meus i Gorski). Co zaś do całej budowy, mamy uzasadnioną nadzieję, że wynik jej mniej pomyślnym od lwowskiego nie będzie.

e) Wprost bezczelnym kłamcą lub głupcem jest ten, kto twierdzi, że z listu publicznego p. Augusta Sokołowskiego wyczytać kto potrafi, jakobym oświadczył, że „przyszłość Polski mnie nie obchodzi". Przecież ten list odnajdzie każdy, kto tylko zechce.

Kraków, 18 grudnia.

Jan Rotter.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 18 grudnia.

(Przedłożenie o klęskach elementarnych. — Statut miasta Krakowa.)

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia sejmowego postawił wydział krajowy także sprawozdanie o pomocy dla ludności okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi w r. 1900. Według tego sprawozdania, 25 powiatów uległo klęskom, a na podstawie szczegółowych dat, dostarczonych przez Wydziały powiatowe, wynoszą szkody w plonach, gruntach utraconych, budynkach i komunikacyach sumę 9.534.795 koron, suma zaś żądanej pomocy przez Wydziały powiatowe wynosi 3,992.663 kor. Na pierwszą zaraz wiadomość o klęsce, przyznał Wydział krajowy z funduszu krajowego na doraźną pomoc dla powodzian kwotę 48.000 koron, zaś wedle informacyi, udzielonej Wydziałowi krajowemu przez prezydyum namiestnictwa, z funduszu, przyzwolonego ze skarbu państwa w sumie 2.750.000 koron, rozdzielono dotychczas między dotkniętych klęską powodzi 673.000 koron. Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek przyjęcia na fundusz krajowy obowiązku oprocentowania przez 6 lat, począwszy od r. 1901 według stopy nie wyższej nad 6 prc. pożyczek, zaciągniętych w r. 1901 przez reprezentacye powiatowe, względnie przez gminy lub jednostki, z gwarancyą reprezentacyj powiatowych dla złagodzenia skutków klęsk elementarnych, a mianowicie na zakupno ziarna do siewu, na kupno paszy i na kupno żywego inwentarza. Na ten cel wstawia Wydział krajowy do budżetu 40.000 koron do rozporządzenia Wydziału kraj.

Dalej wstawia Wydział krajowy na zasiłki na utrzymanie dróg gminnych w celu ułatwienia reprezentacyom powiatowym i gminnym przywrócenia do dobrego stanu zniszczonych komunikacyj przez klęski elementarne. Wreszcie proponuje Wydział krajowy pięć rezolucyj do rządu, wzywających go: 1) by należne poszkodowanym wskutek klęski elementarnej w r. 1900 opusty podatkowe przyznane były jak najrychlej, tudzież, by w gminach dotkniętych klęskami, powstrzymano egzekucyę za zalegające podatki, aż do zbioru w r. 1901; 2) aby rząd przyznał opusty w taryfach kolejowych w obrębie Galicyi dla przewozu produktów rolnych, mających służyć ludności okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi, do zasiewu, lub na wyżywienie; 3) dalej, aby rząd z wiosną 1901 dla poprawy paszy w okolicach dotkniętych klęską, w których znajdują się źródła surowicy solnej, dozwolił ludności bezpłatnego z nich korzystania; 4) aby rząd przyznał skryptom dłużnym, zeznawanym przy zaciąganiu pożyczek, uwolnienie od stempla i od opłat hipotecznych; 5) wreszcie wezwanie do rządu, aby celem ochrony kraju od powtarzających się tak często klęsk powodzi, przeprowadził regulacyę głównych rzek karpackich jak najrychlej, stosując się do programu robót, uchwalonego przez Sejm w roku 1894.

Zgłoszony przez Wydział krajowy wczoraj w Sejmie projekt statutu miasta Krakowa w niczem nie różni się od projektu, uchwalonego przez krakowską Radę miejską dnia 8 listopada b. r. — Jak wiadomo, Sejm odesłał projekt ten do komisyi gminnej, która na posiedzenie sejmowe w piątek przyjdzie z gotowem w tej mierze sprawozdaniem. Komisya ta odbyła wczoraj wieczór pod przewodnictwem p. Jaworskiego posiedzenie, na które przybył także minister Piętak i komisarz rządowy, hr. Łoś. Referował o statucie miasta Krakowa poseł Hupka. Przyjęto całe sprawozdanie Wydziału krajowego z drobnemi tylko zmianami stylistycznemi.

Z ruchu wyborczego.

Wybory jutrzejsze z kuryi miejskiej będą właściwie ostatnim aktem prawdziwej walki wyborczej, gdyż to, co jeszcze do rozegrania w innych kuryach pozostaje, jest już raczej mianowaniem posłów w poufnych kółkach znajomych. Szczególnie w Krakowie wynik wyborów jutrzejszych będzie bardzo znamienny i bardzo doniosły dla stosunków krajowych, a nie wątpimy, że wypadnie korzystnie dla dobra ogółu, jeśli tylko wyborcy nie będą się ociągać z oddaniem swoich głosów. Zrobić użytek ze swego prawa głosu, stanąć przy urnie wyborczej, to obowiązek, nietylko obywatelski, ale wprost uczciwości dla każdego, kto prawo owo posiada.

Nie jest ono bowiem czczą formalnością: to powierzenie cząstki interesów innych współobywateli w ręce wyborcy, któremu nie wolno bez narażenia się na zarzut, iż zawiódł zaufanie drugich, rzucić tych interesów wraz z wyborczą kartą legitymacyjną do kosza pomiędzy niepotrzebne szpargały.

Niech więc stawią się do głosowania wszyscy, a wtedy wynik wyborów będzie wiernem odbiciem opinii publicznej w naszem mieście, którego ludność w olbrzymiej większości darzy zaufaniem jako kandydatów na posłów pp.:

Dra Ferdynanda Weigla
i
Jana Rottera.

Na tych dwóch głosować, to znaczy przyłożyć rękę do pracy nad odrodzeniem kraju, to znaczy podnieść protest przeciw gwałceniu praw obywatelskich, przeciw korupcyi wyborczej i społecznej.

Po głosowaniu należy kartę legitymacyjną zachować, aby zastrzedz sobie głos na wypadek, gdyby pokątnym machinacyom powiodło się stłumić szczerą opinię wyborców i doprowadzić do ściślejszego wyboru.

Ale najpierwsza i najważniejsza rzecz: trzeba spełnić obowiązek głosowania!

Nadużycia wyborcze, jakie się działy podczas tegorocznych wyborów z V i IV kuryi, przechodzą wszystko, co dotychczas korupcya na ten temat w naszym kraju stworzyła, przewyższają nawet pomysły najbardziej wybujałej fantazyi. Legalność dokumentów, wolność osobista, nietykalność poselska przestały istnieć, natomiast pieniądze płynęły tak szeroką strugą, że wprost dziwić się przychodzi, skąd w naszym biednym kraju naraz tyle gotówki wyciśnięto!

Bardzo charakterystycznem dla obecnego systemu jest opis aresztowania posła sejmowego, w czasie obowiązującej nietykalności, p. Wójcika, jaki podaje „Kuryer Lwowski", przedstawiając przebieg wyborów w Wieliczce:

„Wojsko, uszykowane w ulicy, wiodącej do starostwa, zamykało z obu stron dostęp i przepuszczało tylko wyborców, wykazujących się legitymacyą. Po rynku krążyły patrole żandarmów, rozpędzając ludzi. Paru ludowców (Słowik, Skowronek) żandarmerya odprowadziła do restauracyi Kleina, grożąc, że gdy opuszczą ten lokal, będą aresztowani. Poseł Wójcik zatrzymany został pod strażą żandarmów w kancelaryi starostwa, a gdy przez okno rozmawiał z wyborcami, chciano go odprowadzić do ciemnej kaźni, lecz oświadczył, że nie pójdzie i usiadł na krześle, a nawet żandarmi pomimo oburzenia starosty Szczerbińskiego nie chcieli wykonać polecenia despotycznego. Po głosowaniu pierwszem polecił starosta odprowadzić Wójcika żandarmami poza rogatki miasta, lecz ten wymówił się w drodze straży, że ma zapłacić rachunek w gospodzie i odjechał ku Krakowowi na wózku dra Mikołajskiego. — Zamknięto także w starostwie kandydata Skołyszewskiego, lecz uczyniono to już wtedy, gdy już bardzo wiele głosów Wójcikowi potargał i poprzekreślał, a na swoje przerobił. Hasłem wywieranej presyi było, aby utracić ludowca bądź co bądź, a ile możności przeprowadzić Wojtygę, lub w najgorszym razie Skołyszewskiego!

„Do tych szczegółów teroryzmu rządowego dodać należy wieści o bardzo szczodrem szafowaniu grosza dla agitatorów i wyborców Wojtygi. Osobliwie wyborców nauczycieli sam kandydat odsyłał po „informacye" do starosty, a z tych konferencyj wracali niektórzy pełni wstydu i upokorzenia. Słyszałem wielu nauczycieli, zarzekających się, że drugi raz żadną miarą na wyborców się wybrać nie pozwolą, przekonawszy się, że stają się narzędziem niemoralnych machinacyj.

„Byli liczni wyborcy, w których garści brzęczało 20—30 zł., bo to była przeciętna taksa agitacyjna.

„Poseł Wójcik telegrafował o przyaresztowaniu w starostwie do prezydenta ministrów Körbera i do namiestnika. Na zarzuty posła, że starosta poważa się łamać nietykalność poselską w przeddzień sesyi sejmowej, p. Szczerbiński (ten sam, który tak „doskonale" umiał spełniać kontrolę nad Kasą wielicką. Przyp. aut.) odpowiedział z uśmiechem, że poseł nieprawdziwy posłał telegram do ministerstwa, bo wcale nie jest „zamknięty", lecz tylko „internowany"".

To dopiero pierwsze chwile po wyborze, to dopiero pierwsze najpobieżniejsze opisy przechodzących wprost pojęcie ludzkie nadużyć. Cóż dopiero będzie, kiedy obraz ich stanie dokładniejszy i w całej nagości przed opinią świata w dyskusyi parlamentarnej?

Limanowa, 18 grudnia. Wczoraj po wyborach w IV kuryi Nowy Sącz, Grybów, Limanowa, Nowy Targ o mało nie przyszło tu do rozruchów, gdyż zwolennicy Józefa Rekuckiego (ludowca) w liczbie 60 wyborców, dowiedziawszy się, że z urny wyszło tylko 17 głosów na Józefa Rekuckiego, udali się do starosty z zapytaniem, gdzie podziała się reszta głosów, oddanych na Rekuckiego, skoro oni sami oddali 60 kartek z głosami na Rekuckiego. — Z wielkiemi trudnościami udało się uspokoić rozgoryczonych wyborców.

Stanisławów, 18 grudnia. Jak to już doniosłem wam onegdaj, wysunięto niespodziewanie ponownie kandydaturę p. Zbigniewa Cieńskiego, prezesa tutejszego Banku mieszczańskiego — który dotychczas w życiu publicznem udziału nie brał. Kandydaturę tę zwalczają przeciwnicy, jako konserwatywną i popieraną przez komitet centralny.

Dzisiaj stanął p. Cieński przed wyborcami i wypowiedział swoje „credo", oświadczając, że wstąpi do Koła polskiego, mianowicie do jego lewicy i wraz z posłami opozycyjnymi będzie się starał o zmianę statutu Koła polskiego. Podobnie jak kontrkandydat jego p. Stwiertnia, na termin trzechmiesięczny się nie godzi, gotów jest jednak każdej chwili przed wyborcami stanąć i mandat im zwrócić, gdyby w przekonaniach swoich z nimi się różnił.

Kandydatura p. Cieńskiego ma zapewnione powodzenie w Tyśmienicy, wybierającej z nami wspólnie, tutaj głosy się niewątpliwie podzielą.

Tarnopol, 18 grudnia. Wybory z V i IV kuryi przeszły tu nad wyraz spokojnie. Fizyognomia miasta chyba o tyle się zmieniła, że kilku żandarmów w przeddzień wyborów wieczorem snuło się po mieście — by nazajutrz zająć stanowisko przed gmachem Rady powiatowej, gdzie cały akt się odbywał. A jednak obrazków ciekawych możnaby i tu kilka zebrać, bo ludność nasza w rzeczach polityki wyborczej jeszcze bardzo jest naiwna.

Naturalnie przeszli tak w V, jak w IV kuryi kandydaci rządowi z pieca centralnego. — Jeszcze mamy przed sobą kuryę III. W ostatniej chwili demokracya tutejsza wysunęła przeciw hofratowi drowi Ćwiklińskiemu kontrkandydata w osobie adwokata tutejszego, dra Seweryna Daniłowicza. W ubiegłą niedzielę odbyto liczne zgromadzenie, złożone z Polaków, Rusinów i żydów, na którem p. Daniłowicz rozwinął bardzo szeroki program polityczny — oświadczono zgodnie popierać go całą siłą. Jeśli przejdzie, lub choćby trochę krwi zepsuje byłemu posłowi, to niechże ten wie, że wyborców lekceważyć niewolno. Pan hofrat bowiem, po wygłoszeniu swej mowy politycznej dnia 10 b. m., wyniósł się czemprędzej z sali magistrackiej ze swoją kohortą, złożoną z kilku ledwie bezwzględnych adherentów, nie wysłuchawszy interpelacyj, które stawiać chciano. Należało bodaj chwilę poczekać — skoro wyborcy o to wyraźnie prosili.

Wybory na Bukowinie. Przy wczorajszych wyborach do Rady państwa z kuryi IV wybrani zostali:

1) W okręgu: Czerniowce-Sadagóra-Starożyniec-Seret kandydat rumuńskiego komitetu centralnego, radca sądowy Lupul, który otrzymał 362 głosy. — Dotychczasowy poseł br. Eudoksy Hormuzaki uzyskał ogółem tylko 62 głosy.

2) W okręgu: Wyżniba-Czeremosz-Kocman-Zasławna, kompromisowy kandydat Rusin Mikołaj Wassylko, wybrany został niemal jednogłośnie.

3) W okręgu: Radowae-Suczawa-Gurahumora-Kimpolung-Dorna, wybrany został kandydat rumuńskiego komitetu centralnego tajny radca Jan Lupul. Otrzymał on 367 głosów na 436 oddanych.

Wybory w Krainie. Przy wczorajszych wyborach z IV kuryi w Krainie, wybrano ponownie wszystkich pięciu dotychczasowych posłów słoweńsko-katolickich. Wybrani zostali: Jan Vencajz, Ignacy Zitnik, Józef Pagacznik, Wilhelm Pfeifer i Franciszek Povsze.

Kronika.

Kraków, 19 grudnia.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p Antoniego Kleczkowskiego, naszego redakcyjnego kolegi, odbędzie się w kościele ks. Karmelitów na Piasku w piątek dnia 21 b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci. Na nabożeństwo to zaprasza rodzina zmarłego.

Teatr ludowy w Krakowie. Podczas świąt wystawione będą Jasełka.

Z Towarzystwa miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa. Pod przewodnictwem prof. dra Krzyżanowskiego odbyło się wczoraj ostatnie w tym roku posiedzenie zarządu, na którem odczytano wygotowane przez sekretarza, dra Bąkowskiego, sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1900. Sprawozdanie to zaznacza stały wzrost członków i wzrost publikacyj naukowych których wartość znacznie przekracza wysokość opłacanej przez członków wkładki.

Żywą dyskusyę wywołało przedstawione przez konserwatora dra Tomkowicza sprawozdanie z działalności komisyi, wydelegowanej z łona zarządu Towarzystwa dla sprawy pomnika ś. p. Władysława Łuszczkiewicza. Dr Tomkowicz motywował szczegółowo uchwałę komisyi, postanawiającą wmurować tablicę pamiątkową śp. Łuszczkiewicza w ścianę kościoła św. Andrzeja, twierdząc, że romańska struktura ścian tego kościoła bynajmniej nie wyklucza możności tego rodzaju stylowego upiększenia. W łonie zarządu przeważyło jednak zapatrywanie przeciwne, skutkiem czego zarząd odesłał sprawę powtórnie do komisyi, a celem osiągnięcia porozumienia postanowił zaprosić na najbliższe posiedzenie zarządu członków owej komisyi.

Kierownik robót restauracyjnych w katedrze, prof. Odrzywolski na przedłożoną przez wydział Towarzystwa petycyę udzielił zezwolenia na gremialne zwiedzenie wnętrza katedry i odnośnych jej części przez członków zarządu Towarzystwa.

Wreszcie zawiadomił konserwator dr Tomkowicz, że na fundusz tablicy dla ś. p. Łuszczkiewicza technicy warszawscy nadesłali zebraną pomiędzy sobą kwotę 215 rubli. Ułożeniem konkursu na projekt tablicy kosztem 1.500 koron, zajmą się pp. Odrzywolski i Hendel.

Datki na cele dobroczynne. Na odbytem wczoraj posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa Izby p. radcy Mendelsburga, oprócz załatwienia szeregu spraw administracyjnych, oraz wysłuchania referatów, uchwalono na rok 1901, projekt budżetu, przedłożony przez sekretarza Izby dr. Benisa, w zastępstwie p. Henryka Schwarza. Budżet obejmuje w wydatkach kwotę 50.129 kor. 50 h., w dochodach 38.625 k. 30 h. Ewentualny niedobór 11.504 k. 30 h. P. referent wyjaśnił, że możliwem jest pokrycie deficytu ze zwyczajnych dochodów ustawowych Izby.

Obejmuje on następujące subwencye: 1) szkoła handlowa w Krakowie 4.000 k., 2) szkoła handlowa uzupeł. w Biały 400 k., 3) szkoła przemysłowa uzupeł. w Biały 400 k., 4) szkoła przemysłowa uzupełn. w Gorlicach 300 k., 5) szkoła przemysłowa uzupełn. w Jaśle 200 k., 6) szkoła przemysłowa uzupełn. w Podgórzu 200 k., 7) szkoła przemysłowa uzupełn. w Rzeszowie 200 k., 8) szkoła przemysłowa uzupełn. w Nowym Sączu 200 k., 9) szkoła przemysłowa uzupełn. w Starym Sączu 200 k., 10.) szkoła przemysłowa uzupełn. w Tarnowie 300 k., 11) szkoła przemysłowa uzupełn. w Żywcu 200 k., 12) szkoła stolarska w Kalwaryi (styp.) 400 k., 13) szkoła keramiczna w Podgórzu (styp.) 600 k., 14) szkoła kowalska w Sułkowicach (styp.) 400 k., 15) szkoła ślusarska w Świątnikach (styp.) 500 k., 16) stowarzyszenie przemysłowe w Biały 400 k., 17) stow. młodzieży handlowej kat. w Krakowie 300 k., 18) stow. młodzieży handlowej izr. w Krakowie 300 k., 19) stow. opieki nad uwoln. więźniami w Krakowie 50 k., 20) Przytulisko dla terminatorów ks. Siemaszki 600 k., 21) stow. dla terminatorów izraelickich 400 k., 22) Izba handlowa i przem. w Konstantynopolu 50 k., 23) Izba handlowa i przemysłowa w Aleksandryi 50 k., 24) Akademia eksportowa w Wiedniu (2 rata) 400 k., 25) Fundusz jubileuszowy dla Akademii handlowej w Krakowie (2 rata) 3.000 k.

Na posiedzeniu Izby handlowej, w charakterze komisarza rządowego był obecny delegat namiestnictwa, radca p. Laskowski.

O kanał w ulicy Retoryka i regulacyę Rudawy. Właściciele realności przy ulicach Retoryka, Smoleńskiej, Wolskiej i Nad Rudawą wnieśli do krakowskiej Rady miejskiej zbiorowe pismo z żądaniem koniecznego zaprowadzenia kanalizacyi w tych ulicach. W piśmie zwrócono uwagę, że mimo już od szeregu lat ponawianych próśb, Rada miasta nic nie postanowiła, aby mieszkańców tych ulic ochronić od grozy powtarzającego się wylewu Rudawy. Proszą więc podpisani na petycyi o: 1) jak najspieszniejsze wykonanie kanalizacyi w ulicy Retoryka z odpływem do Wisły, z którą kanalizacyą (kanałem krytym) mogłyby być połączone kanały z ulic Smoleńskiej i Wolskiej, jakoteż śluzy z domów przy ulicach Retoryka i Nad Rudawą będące. 2) uregulowanie rzeki Rudawy, tak pod względem hygienicznym, jakoteż ubezpieczającym od wylewu.

Spoczynek niedzielny. Prezydent Friedlein przypomina, że począwszy od dnia 15 września praca kantorowa pomocników, zatrudnionych w przemyśle handlowym w niedzielę, jest dozwolona tylko od godz. 8—11 przed południem. To samo tyczy się pracy kantorowej w przemyśle produkcyjnym, o ile praca ta tyczy się sprzedaży towarów, wchodzących w zakres tego przemysłu. Sprzedaż wyrobów cukierniczych i piernikarskich, jakoteż pieczonych kasztanów jest dozwolona w niedzielę od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Fałszywy alarm pożarny. Wczoraj wieczorem z domu pod l. 4 przy ulicy Estery na Kazimierzu wydobywały się gęste kłęby dymu. Strwożeni mieszkańcy tej kamienicy dali znać straży pożarnej miejskiej, że się pali, lecz gdy przybył jeden pluton straży na miejsce, przekonano się, że to jedna z mieszkanek suteren tego domu do suszenia bielizny użyła ognia, na który sypała miałką siarkę. Stąd olbrzymi dym, popłoch i niepotrzebny alarm.

Uwięzienie zbrodniarza. Wczoraj po południu wachmistrz żandarmeryi z Ciężkowic koło Szczakowy, p. Kolmer, przyprowadził do Krakowa młodego człowieka, niejakiego Ignacego Jędrzejowicza, 24 lat liczącego, podejrzanego o kilka ciężkich zbrodni, których się miał w ostatnich czasach dopuścić. Aresztowany przyznał się do zamordowania kobiety nieznanego nazwiska przed kilku miesiącami. Kobieta owa szła na odpust do Kalwaryi, a następnie zamierzała udać się do Rzymu. Ignacy Jędrzejowicz przeprowadził ją przez granicę; gdy przechodzili przez rzeczkę, kobieta potknęła się, i wtedy on, podnosząc ją z wody, uczuł, że ma pieniądze metalowe ukryte na piersiach. Wtedy powstała w nim myśl obrabowania kobiety. Prowadził ją więc po polach, a gdy koło wieczora zmęczona iść już nie mogła i usiadła, wtedy próbował rozpiąć jej stanik i zabrać pieniądze. Kobieta broniła się, więc Jędrzejowicz rzucił się na nią i udusił. Gdy ofiara padła bez życia, rozerwał stanik i zrabował 763 rubli w złocie i srebrze. Jak stwierdzono, aresztowany dopuścił się także podwójnego morderstwa w Królestwie, co wykazała korespondencya z władzami rosyjskiemi. Twierdzi on uparcie, iż w Królestwie popełnił tylko jedno morderstwo. Jędrzejowicz przybierał rozmaite nazwiska; używał mianowicie nazwiska Kuśnierza i Jędrzejczyka. Po przeprowadzeniu śledztwa w Krakowie, gdyż w tym celu Jędrzejowicz do Krakowa dostawiony został, młody, a tak okrutny zbrodniarz oddany zostanie sądowi w Jaworznie.

Oburzający fakt zaszedł we Lwowie, jak nam doniesiono. Mianowicie znany skrzypek i kompozytor, p. Wroński, znieważyć miał czynnie, w kancelaryi teatralnej, dyrektora p. Tadeusza Pawlikowskiego, z powodu zatargu jego z kierownikiem orkiestry operowej p. Czelausky'm.

Cokolwiek było powodem tego brutalnego postąpienia p. Wrońskiego, można go chyba tylko potępić za tego rodzaju wymierzenie sobie sprawiedliwości. Nie może być pod tym względem dwóch zdań, że cała zdrowa opinia kraju stanąć musi po stronie dyrektora Pawlikowskiego, pokrzywdzonego przez członka orkiestry, który, choćby jeszcze dziesięć razy zdolniejszym był skrzypkiem od p. Wrońskiego, winien podporządkować się instrukcyom dyrygenta orkiestry. Jeżeli p. Wroński czuł się w charakterze swoim, jako artysta i członek orkiestry, lub nawet jako człowiek honoru, pokrzywdzonym przez p. Pawlikowskiego, pozostawało mu wiele innych sposobów szukania sobie satysfakcyi, ale nie ten, jakiego użył. Do czego dojdziemy, jeżeli ludzie ze sfer „inteligencyi" w ten sposób „honorowe" sprawy załatwiać zaczną?!

Tembardziej gorszącą wydaje nam się metoda „Słowa Polskiego", które, wywlokłszy całe to zajście na widok publiczny, nietylko nie znalazło słów potępienia dla p. Wrońskiego, lecz usiłuje wytłomaczyć jego postąpienie i kuje z niego broń przeciw pp. Pawlikowskiemu.

Już to od samego otwarcia nowego teatru, gdy w „Słowie Polskiem" dział recenzyjny objęła p. Zapolska, rozpoczęła się w tym dzienniku kampania przeciw dyrektorowi Pawlikowskiemu, którego, jak się zdaje, całą wobec recenzentki winą było, że nie zaangażował jej do teatru. „Słowo Polskie" od tego czasu rozdmuchiwało każdą najmniejszą niesnaskę teatralną do rzędu publicznej sprawy i temsamem siało niezgodę i zawiść w świeżo zorganizowanem gronie artystycznem. Obserwowaliśmy tę taktykę ze spokojem, choć nie bez zgorszenia; lecz gdy ona dzisiaj zaczyna takie wydawać owoce, jak napaść czynna członka orkiestry na dyrektora teatru i to na człowieka takich powszechnie uznanych zasług dla sceny polskiej, jak p. Tadeusz Pawlikowski, musimy zawołać: gdzie moralność, gdzie sprawa publiczna?

Kiedy pokrzywdzono p. Zapolską w Krakowie, jako autorkę znakomitej sztuki scenicznej, umieliśmy być dla niej sprawiedliwymi. Ale żeby p. Zapolska miała rozbijać scenę polskiego teatru, utrzymywaną ofiarnością całego kraju, umieszczoną w świeżo, wielkim kosztem, zbudowanym przybytku — przeciw temu najsolenniej protestujemy i jesze raz wyrażamy ubolewanie, że „Słowo Polskie" daje się użyć za narzędzie do roboty w najwyższym stopniu szkodliwej i gorszącej.

Jarosław, 18 listopada. Koło jarosławskie Tow. szkoły ludowej chcąc ubogiej dziatwie pozbawionej ciepłego odzienia i obuwia, ułatwić korzystanie z nauki szkolnej w porze zimowej, uprasza publiczność o ofiary na cel ten. Przyjmie z chęcią używaną odzież i bieliznę, dla dziewczątek i chłopców uczęszczających do szkół ludowych.

Łaskawe ofiary w ubraniach męskich uprzejmie uprasza się odsyłać do dyrektora szkoły wydziałowej męskiej p. Droby; ubrania dla dziewczątek do dyrektorki szkoły żeńskiej p. Karoliny Mężykównej. *W. Niwińska,* sekretarka.

Nowy Sącz, 18 grudnia. W Kasinie wielkiej wydobyto ze studni zwłoki Anny Łacnówny. Prawdopodobnie zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek.

Prokuratorya oskarżyła Marcelinę Hryncziszynową i Jana Stadnickiego o występek, którego się dopuścili, udzieliwszy przytułku u siebie Reginie Grossbardównej z Tarnowa, o której wiedzieli, że uciekła z domu rodziców.

Nowy urząd pocztowy wejdzie w życie dnia 20 b. m. w Germakówce (Borszczów), również zostaną otwarte składnice pocztowe w Mokrzyskach (Brzesko) i w Tylmanowy (Nowy Targ).

Na cześć Sienkiewicza odbyła się w Warszawie wieczornica u cyklistów. Sienkiewiczowi wręczył srebrny puhar i przemówił hr. August Potocki. W krótkich ale serdecznych słowach odpowiedział Sienkiewicz, ilustrując przemówienie cytatami z pamiętników Paska. Przemawiało kilku mówców, zakończył oracye Sienkiewicz wzniesieniem staropolskiego „Kochajmy się". Podczas uczty p. Fertner odczytał nadesłane depesze od klubów lwowskiego, zgierskiego, piotrkowskiego, kieleckiego, lubelskiego i rawskiego i od Bolesława Prusa.

Komitet jubileuszowy otrzymał pozwolenie na urządzenie rautu na cześć Henryka Sienkiewicza w dniu 22 b. m., t. j. w sobotę. Raut odbędzie się w resursie kupieckiej.

Redakcya pisma ilustrowanego francuskiego „L'illustration" wysłała do Warszawy na uroczystości Sienkiewiczowskie członka swojej redakcyi pisarza francuskiego p. Kazimierza Hulewicza, który podjął się zasilania pisma tego korespondencyami o uroczystościach. W pierwszej korespondencyi p. Hulewicz umieścił obszerną sylwetkę naszego pisarza obok szeregu fotografij tak Sienkiewicza, jak miejscowości, ściśle związanych z jego twórczością literacką.

Dyrekcya teatru łódzkiego zaangażowała b. artystkę teatru lwowskiego p. Adelę Żelazowską.

Kradzież w Morawskiej Ostrawie. Do dyrekcyi krakowskiej policyi nadesłano z Morawskiej Ostrawy pismo od tamtejszej policyi, że w nocy z 30 listopada na 1 grudnia b. r. okradziono sklep złotnika, Henryka Schnitzera z kosztowności na szkodę przeszło 200 złr. Sprawcy dotychczas nie wykryto.

Uwolnienie anarchisty. Z Tryestu donoszą, że przed tamtejszym sądem przysięgłych odbyła się wczoraj tajna rozprawa przeciw oskarżonemu o zaburzenie spokoju publicznego anarchiście, niejakiemu Maryanowi Janni, pochodzącemu z okolic Rzymu poddanemu włoskiemu, a który był w Tryeście portyerem jednego z hoteli. U oskarżonego znaleziono znaczną ilość egzemplarzy pism i broszur anarchistycznych, a także obszerną korespondencyę z anarchistami zagranicznymi.

Aczkolwiek przysięgli dali mu werdykt uniewinniający jednakowoż Janni, jako obcy poddany, wydalony został natychmiast z granic Austryi.

Krwawe zajście. Z Iglawy donoszą: Porucznik 81 pułku piechoty, Oskar Libisch, spotkał na ulicy rezerwowego porucznika tegoż pułku, askultanta sądowego, Ludwika Witrofsky'ego, i wśród przechadzającej się wielkiej liczby osób obrzucił go obelgami. Askultant odpowiedział ostro; porucznik do-[illegible] na przeciwnika. Auskultant bronił się początkowo laską, a następnie wyciągnął długi scyzoryk. Rozpoczęła się walka, której wreszcie kres położyła policya. Auskultanta zaprowadzono do szpitala cywilnego, a porucznika odwieziono do szpitala wojskowego. Okazało się, że auskultant ma trzy rany, z tych jednę ciężką; oficer odniosł również kilka ran, z których jedna, zadana w płuca, jest — jak się zdaje — śmiertelna. Powód nienawiści datuje się już od roku. Porucznik wyzwał był wówczas auskultanta na pojedynek, ten jednak na podstawie rozmaitych świadectw lekarskich dotychczas odmawiał zadośćuczynienia.

200.000 złr. ofiarował cesarz na rzecz funduszu pensyjnego Burgteatru.

Eksplozya. W zakładzie karnym w Gracu z niewiadomego dotychczas powodu nastąpiła eksplozya, wskutek której 11 osób doznało skaleczeń.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: Tadeusza Dyduszyńskiego w Delatynie, Władysława Jaworowskiego w Radziechowie, Zygmunta Buchelta w Glinianach, Stanisława Słotołowicza w Birczy, Wilhelma Rubińskiego w Żurawnie, Mojżesza Bernfelda w Waszkowcach, dra Józefa Zaplatalskiego w Bursztynie, kandydata notaryalnego Jana Kocha w Turce.

Składka. Na „Dom polski" w Morawskiej Ostrawie złożył zastęp handlowców ćwiczących się w „Sokole" krakowskim 5 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 20 grudnia: „Faust", tragedya w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego; muzyka ks. Radziwiłła.

W piątek 21 grudnia: „Faust".

W sobotę 22 grudnia: Uroczyste jubileuszowe przedstawienie na cześć H. Sienkiewicza: „Zagłoba swatem".

W niedzielę 23 grudnia: „Faust".

Z kalendarza. We czwartek 20 grudnia: Teofila żołnierza i Juliusza m.; w piątek 21 grudnia: Tomasza apostoła; w sobotę 22 grudnia: Zenona żołnierza i Honoratą.

Wschód słońca 20 grudnia o godzinie 7 minut 39; zachód o godzinie 3 minut 39. Długość dnia godzin 8 minut —.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 grudnia pochmurno, po południu pogoda; termometr od + 8·4 spadł wieczorem na 1·0 C. Barometr zwolna opada.

Dnia 19 grudnia o godzinie siódmej rano stan barometru był 748·6 mm., termometru — 0·2 C. — Wiatr zachodni.

Przechadzka przedświąteczna po Krakowie.

Tegoroczny grudzień w miejsce mrozów i śniegu darzy nas marcową niepogodą. Z góry woda, pod nogami woda i błoto, niebo posępne, już o godz. 3 po południu prawie ciemno. Aura co się zowie niemiła, ma tylko tę dobrą stronę, że nie tak łatwo łamią się nogi i ręce, jak to bywa u nas wśród prawdziwej zimy. Pochyłość bruku trotuarowego od domów ku ulicy jest w Krakowie tak znaczna, że

nie potrzeba gołoledzi, wystarczy nieco śniegu. aby ta pułapka na całość nóg dokładnie funkcyonowała. Odczuwa się to głównie przy wychodzeniu z bram domów, gdzie ta pochyłość, w celu ułatwienia wjazdu zaprzęgom, jest jeszcze silniej zaznaczona. — Przeciw temu powinni mieszkańcy stanowczy protest założyć, gdyż do tego celu jest inne dogodniejsze i tanie urządzenie. A to ruchomy trójkątny próg drewniany, który w razie potrzeby się wstawia.

Aby jednak nie brakło powodu do narzekania, mamy wodociągi. O ile ich z upragnieniem oczekujemy, o tyle dają się nam we znaki w stadyum przygotowawczem. Władze za mało baczą, aby tam, gdzie jest przerwa w chodniku z powodu robót wodociągowych, wygoda mieszkańców była choćby w skromnej mierze uwzględniona. W czas tak słotny trzeba obchodzić ulicą takie miejsce i grząść w błocie, choć kilka desek zaradziłoby złemu. A bywa i tak, że na noc zostawia się owe przerwy bez odpowiedniego oświetlenia i kładki tymczasowej. Uwagę tę raczą władze miejskie przyjąć pod swoim adresem, gdyż roboty te długi czas jeszcze będą trwać, a więc warto ująć je w jakiś rygor.

Mimo wszystkiego jednak ruch przedświąteczny w Krakowie widoczny jest na każdym kroku. choć kupcy twierdzą, że sezon tegoroczny jest bardzo zły. Jak zawsze widomy a miły początek robi gaik choinowy w rynku około pomnika Mickiewicza.

Po wyborze i dobiciu targu o choinkę, gosposie nasze, odesławszy ją do domu wyruszają na zakupno świąteczne.

Pomóżmy im w tym względzie.

Jużci pierwszeństwo trzeba zostawić tym, u których nabyć można pokarmu duchowego. A więc do księgarń. Polecić możemy dwie: księgarnię Gebethnera i Wolfa i p. St. Krzyżanowskiego. obie w rynku, Zaopatrzyć się tam można w książki odpowiednie dla każdego wieku i stanu. Od bajek dla dzieci — do poważnych dzieł naukowych. od książek tanich — do wydań ozdobnych ilustracyami i oprawą.

Dla tych najmniejszych. dla których sztuka czytania jest jeszcze kwestyą czasu, za pokarm duchowy uważać trzeba zabawki. Niestety firmy w tym kierunku specyalizujące nie ogłaszały się w naszym dzienniku — poradzić więc możemy tylko o tyle, że jak sami widzieliśmy, zabawki wyrabiane z gumy, jakoto: lalki zwierzęta itp. można nabyć u pp. Reima i Friedricha. rynek linia A-B. Ruchliwy i wielostronny ten magazyn ma wielki wybór przyborów do ozdoby choinek, a także wiele rzeczy codziennego użytku, jakoto: szczotki, grzebienie, farby, mydła, perfumy, przybory do pielęgnowania chorych itd.

Warto po zabawki wstąpić do Bazaru krajowego, gdzie i poważniejsze kupno można uskutecznić z tą przyjemną myślą, że się swojski przemysł wspiera. Znalazłoby się może coś w tym rodzaju w magazynie p. Kutrzeby (Kutrzeba i Murczyński), ulica Wiślna l. 11, choć magazyn ten w innym względzie zaspokaja potrzeby mieszkańców. Znaleść tam można piękne wyroby ozdobne z drzewa, obrazy, sztychy, ramy i tapety. W tym ostatnim względzie nie ma równego w Krakowie.

Kto myśli o wielkich prezentach lub gdzie się kroi wesele, a więc i wyprawa ślubna, ten może po fortepiany zaglądnąć do dwóch wybitnych i uczciwych firm tutejszych p. Gabryelskiego w Rynku nad Hawełką i p. Barabasza przy linii A-B l. 39. Mówiąc o wyprawach ślubnych, trzeba wspomnieć o źródłach zakupna towarów płóciennych i pokrewnych. Tu wymienić się musi firmę M. Bayera i Spółki w Sukiennicach, firmę Mieczysława Goneta w Korczynie i towarzystwo tkackie „Prządka" również w Korczynie. We wszystkich tych źródłach można zaspokoić najwybredniejsze wymagania. Dla towarów pokrewnych bieliznie w połączeniu z wszelaką galanteryą damską i męską ma Kraków magazyny słynące z uczciwości i dobrego towaru. Są to: Bracia Bilewscy w Rynku obok kościoła Panny Maryi, znana i wysoko ceniona firma p. Rudnickiego przy linii A-B w hotelu Drezdeńskim, firma Zimler i Spółka (Birtus) również przy linii A-B l. 40 (galanterya damska), Porębski i Zimler vis-a-vis kościółka św. Wojciecha, A. Skórczewski i Polakiewicz przy ulicy Floryańskiej l. 13 (wyborny krój bielizny i wszelka galanterya). Obok tych firm starszych niepodobna pominąć magazynu p. Zdzisława Zdanowicza przy ul. Sławkowskiej l. 6.

O pracowniach konfekcyi damskiej niestety nie wiele wiemy. Chwalono nam zakład p. M. Włodarskiej (Rynek l. 45 I p.). W tej sprawie musimy z żalem powtórzyć autentyczne informacye, że niektóre magazyny konfekcyi przyjmując zamówienia, nie wykonują ich tutaj, lecz posyłają do Wiednia — istotnie wstyd!

Maszyny do szycia dostanie w handlu p. Pawłowskiego Rynek l. 21 i p. Neidlingera vis-a-vis teatru przy ul. Szpitalnej. Wszelkich przyborów kuchennych, żelaznych i wogóle wyrobów żelaznych dostać można u p. Halskiego w Sukiennicach. Firma ta znana jest z uczciwości i wątpić należy, czy która inna konkurować z nią może. Wyroby platerowe i odlewy metalowe znajdują się w magazynie firmy fabrycznej krajowej „Dedrzeński, Kowalkowscy i Sp." ul. Grodzka l. 11. Po szkła wstąpić można na ulicę Dietla l. 30, gdzie jest reprezentacya fabryki krajowej „Kupfer i Glaser" (Tarnów-dworzec). Jestto fabryka tafli szklanych i luster nie ustępujących w jakości zagranicznym. Firma p. Ditmara (Rynek 13) używa słusznie wielkiej sławy jako najlepsza w swoim rodzaju — któż nie zgadnie, że to mowa o lampach. Aparatów fotograficznych i łyżew dostać można u p. Larischa ulica Szewska l. 14, łyżwy także u firmy Schultz w Rynku obok pałacu Spiskiego, u p. Niemetza w Sukiennicach (także szkła optyczne jakoto okulary, cwikiery, lornety i t. p.) instrumenty samo-grające. Jestto zarazem zakład mechaniczny do naprawy podobnych przedmiotów.

Jako zakład optyczny wysunęła się na pierwszy plan uczciwa firma p. Zielińskiego (Rynek linia A-B l. 39), gdzie dostanie wszystkiego, co ze zmysłem wzroku się łączy, a więc lornety przewyborne teatralne, okulary, lunety, mikroskopy do zabawy i nauki etc. Jestto zarazem wyborny zakład dla instalacyi dzwonków elektrycznych i telefonów domowych.

W kierunku perfumeryi któż nie zna firmy p. Ihnatowicza? (Sukiennice). Wyparł on wiele wyrobów zagranicznych i już z tego tytułu zasługuje na poparcie. Ale nietylko na to obywatelskie „plus" potrzebuje się powoływać, jego wyroby są istotnie wyborne i żadnej konkurencyi obawiać się nie potrzebują.

Jakkolwiek o mydełkach z Zakopanego administracya naszego pisma „urzędownie" nic nie wie, to jednak wyborny ten wyrób krajowy jak najbardziej polecamy.

Również polecamy wyrób mebli giętych Braci Tercyarzy (ulica Krakowska, l. 47) i zakład Brata Alberta dla naprawy domowych sprzętów.

Brak śniegu spowodował, że zapomnieliśmy o futrach; konkurują tu trzy uczciwe firmy pp. Jachimskiego (Grodzka, 16), Królikowskiego syna (Grodzka, 18) i Królikowskiego ojca (Grodzka, 35).

Handle korzenne pp. Fischera (linia A-B, l. 39), Klimka (Rynek, róg Brackiej), Fuglewicza (Floryańska, 33) znane są, jako dostarczające przedni towar. Z firm kupców korzennych, win i wódek po za obrębem plantacyj, wymienić należy handel korzenny i skład materyałów piśmiennych J. Ekiera, istniejący od lat 35 przy ulicy Karmelickiej, l. 18. Jestto główny skład kart poczt. z widokami, niemal główne źródło tychże na Kraków. Co do win, polecić śmiało możemy także handel p. E. Gralewskiego (Grodzka, 44), istniejący od r. 1806 i firmę wyspiańskich win pp. Nieć i Spółka (Rynek, l. 25). Znajdzie tam i wyborną herbatę, śliwowicę, rum, itp.

Wody mineralne pp. Rzący i Chmurskiego słyną słusznie jako wyborne, co jednak mniejszą jest zaletą, niż to, że sposób ich wyrabiania pod kontrolą i wskazówkami lekarskiemi, przy znanej skrupulatności właścicieli tej fabryki, daje gwarancyę zdrowotności. W czasach świątecznych, dopóki nie mamy wodociągów, wody stołowe pp. Rzący i Chmurskiego powinny znajdować się na każdym stole.

Oryginalnych wód mineralnych dostać też można u p. Wentzla w Rynku.

Między cukierniami coraz więcej wobec starszych firm wybija się cukiernia Fr. Michalika (Floryańska l. 45), której wyroby są istotnie wyborne, uzyskały bowiem nawet złoty medal na wystawie gastronomicznej w Strassburgu.

Ze szczególną przyjemnością zwracamy uwagę na wyroby spożywcze dworu Łapszyn poczta Brzeżany. Są to bulion, półgąski, pasztety. W dworze tym, gdzie się prowadzi rozumny przemysł domowo-rolny, można także nabywać nasiona, sadzonki kwiatowe i warzywne oraz wyborne koce na konie domowego wyrobu.

O firmie Hawełki chyba wiele mówić nie trzeba. Sława jej rozchodzi się daleko i szeroko, i to sława zasłużona. Mieliśmy niedawno sposobność pić piwo z browaru p. Klominka z Trzcinicy pod Jasłem. Piwo istotnie wyborne i szkoda prawdziwa, że p. Klominek nie ma tu swej reprezentacyi. Jego piwo bawarskie nie ustępuje w smaku prawdziwemu, a może je nawet i przewyższa. Gdy do tego sposób wyrabiania tego piwa jest szczególnie „solidny", można je polecić nietylko zdrowym ale i tym, którzy byle jakiego przetworu nie znoszą.

Ponieważ już czas kończyć nasz artykuł, uczyńmy to wzmianką o firmie, gdzie są instrumenty do mierzenia czasu. W tym względzie firma zegarmistrzowska p. Aleksandra Sulikowskiego (Grodzka, 1) zaspokaja wszelkie wymagania — od najskromniejszych do najwybredniejszych. Łączy ona w sobie to, co u kupców i przemysłowców najwyżej się ceni: uczciwą usługę i dobry towar w cenie umiarkowanej. A jaki tam wybór, zapowiada już wystawa sklepowa. A więc zegary stojące w stylu Ludwika XV i XVI z odpowiedniemi kandelabrami, w stylu cesarstwa i w rodzaju „moderne". Są tam zegary z bronzu. wykonane podług pomysłu p. Kossowskiego, krakowianina który od kilku lat bawi we Francyi, gdzie wielokrotnie odznaczono go medalami na wystawach w Salonie paryskim. Precyzyjne zegarki najnowszej konstrukcyi „Omega" w oprawach skromnych do najozdobniejszych mają być ostatnim wyrazem techniki zegarkowej.

Listę wybitnych firm chętnie przedłużylibyśmy znacznie, gdybyśmy nie musieli ograniczać się do tych, których adresy mamy w naszych księgach inseratowych. Nie wątpimy, że znajdzie się jeszcze wiele innych, godnych polecenia i mamy nadzieję, że w przyszłym roku z ich nazwiskami na tem miejscu się spotkamy.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 18 grudnia 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·60 do 16·70. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 13·80 do 14·80. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·20 do 13·50. Owies z opłatą akcyzową od 13·— do 14·—. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 7·60. Słoma od —·— do 6·—. Koniczyna od —·— do 8·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 3·60 do 4·60. Masła za garniec od 7·30 do 8·30. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—.

Ostatnie wiadomości.

— Z Finlandyi. „Finlandskaja Gazieta", organ urzędowy rosyjski, w wielkiem księstwie, donosi, że główny zarząd dla spraw prasowych w Finlandyi udzielił ostrzeżeń dziennikom: „Vasa Posten", „Kristinestadstidning" i „Jacobstadstidning" za artykuł, p. t. „Obraz średniowiecza"; dziennikowi zaś „Ostra Nyland" — za ogłoszenie barona W. von Borna, p. t. „Ostrzeżenie"; dziennikowi „Jacobstadstidning" — za artykuł p. t. „Handel roznośny" i dziennikowi „Karjalator" — za ogłoszenie p. t. „Uchwała parafian wsi Rajakiula względem przekupniów wędrownych. (Rosyan)".

Jestto oczywiście wstęp do dalszego prześladowania niezawisłych dzienników finlandzkich, wychowanych zarówno w języku szwedzkim, jak fińskim.

Innym znów środkiem do rusyfikacyi Finlandyi jest najświeższe rozporządzenie generał-gubernatora, ustanawiające 5 stypendyów rocznie. 3 po 3.000 i 2 po 2.000 marek dla urzędników finlandzkich, którzy zechcą wyjechać do Rosyi dla nabycia wprawy w języku rosyjskim. Osoby, korzystające ze stypendyów po 3,000 m., obowiązane są przebyć w cesarstwie rosyjskim 12 miesięcy, stypendya zaś 2,000 markowe obowiązują do pobytu 9 miesięcznego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Tryest, 19 grudnia. Zastrzelił się tu wystrzałem z karabinu jednoroczny ochotnik 97 pułku piechoty 26 letni Marek Lubliner ze Lwowa. Przyczyna nieznana.

Berlin, 19 grudnia. Wczoraj przyszło na giełdzie tutejszej do znacznego spadku kursów. Ucierpiały szczególniej walory górnicze, a to z powodu zapowiedzianego przez syndykat reńsko-westfalski ograniczenia produkcyi węgla o 10%, chociaż i inne papiery doznały na sobie także skutków ogólnego spadku.

Spadek ten nagły przypomina wielce derutę giełdową w lecie ubiegłego roku. Walory n. p. górnicze spadły od razu przy otwarciu giełdy o 5 i 6% poniżej dość już niskiego kursu z dni ostatnich.

Berlin, 19 grudnia. Z Chojnic donoszą, że uwięzieni będą wkrótce trzej podejrzani o morderstwo Wintera.

Monachium, 19 grudnia. Kanclerz Rzeszy, hr. Bülow, odjechał stąd, żegnany przez przedstawicieli gabinetu bawarskiego, do Stuttgartu. Odjeżdżając, objawił on swój zamiar odwiedzenia na wiosnę Wiednia i Rzymu.

Rzym, 19 grudnia. Podczas obrad w Izbie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, oświadczył minister, Visconti Venosta, na zapytanie posła Guicciadini'ego, że rządy Austro-Węgier i Włoch miały już sposobność odnośnie do Albanii stwierdzić, iż utrzymanie tam status quo najwięcej odpowiada ich interesom.

Co się zaś tyczy Trypolisu, to zaznaczył minister, że Włochy są interesowane w utrzymaniu tamtejszych stosunków terytoryalnych i wyraził przekonanie, iż interes Włoch jest tam dostatecznie ochroniony.

Po tych oświadczeniach uchwalono budżet ministerstwa bez zmiany.

Rzym, 19 grudnia. Arcybiskup Medyolanu Ferrari podczas misyj w okolicy otrzymał szereg listów anarchistycznych z pogróżkami. Arcybiskup odjechał do Medyolanu strzeżony nader gorliwie przez żandarmów.

Rzym, 19 grudnia. Królowa spodziewa się potomka za 6 miesięcy.

Madryt, 19 grudnia. Donoszą tu z Malagi, że jednym z pierwszych trupów, które morze po zatonięciu statku „Gneisenau" na brzeg wyrzuciło, był trup dowódcy tego statku kapitana Kretschmanna.

Dzienniki tutejsze podnoszą dzielne zachowanie się jego oraz załogi zatoniętego statku, a zarazem poświęcenie marynarzy hiszpańskich, z których kilku straciło życie, dając pomoc rozbitkom.

Przed samą katastrofą komendant portu zwracał uwagę kapitana Kretschmanna na niebezpieczeństwo, grożące jego statkowi, który stał na kotwicy w otwartej na uderzenia gwałtownego wichru zewnętrznej przystani.

Jeden z marynarzy niemieckich, który 5 godzin walczył z falami, gdy wyciągnięto go wreszcie na ląd, dostał nagle obłędu.

Lizbona, 19 grudnia. Wielką sensacyę wywołało tu morderstwo, dokonane na ulicy przez lekarza nadwornego dra Pinto Cvelho na osobie bankiera O'Neil, który miał utrzymywać stosunek miłosny z żoną lekarza. Dr Pinto Cvelho należy do najwybitniejszych lekarzy hiszpańskich.

Sejmy.

Praga, 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu czeskiego toczyła się bardzo ożywiona dyskusya nad referatem Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych. Podwyższenie to obciąża budżet krajowy sumą dziewięciu milionów koron.

Opawa, 19 grudnia. Sejm uchwalił bez zmiany projekt ustawy, o krajowych dodatkach do państwowego podatku od wódki.

Zadar, 19 grudnia. Za projektem ustawy wódczanej oświadczyło się 13 posłów, przeciw również 13; wobec tego ustawa została odrzucona, bo marszałek w sejmie zadarskim, nie ma prawa dyrymować, wobec równości głosów.

Zadar, 19 grudnia. Włoscy posłowie zgłosili w Sejmie interpelacyę o posługiwanie się językiem kroackim przez sądy w Dalmacyi.

Wiedeń, 19 grudnia. „N. Fr. Presse" donosi z Zadaru, że projekt rządowy do ustawy o dodatku do podatku wódczanego upadł w Sejmie dalmatyńskim. Przeciw projektowi głosowali: kilku członków większości, oraz mniejszości: włoska, serbska i radykalno-kroacka.

Salcburg, 19 grudnia. Sejm uchwalił dziś projekt ustawy wódczanej.

Insbruk, 19 grudnia. Włosi dziś nie czynili obstrukcyi podczas czytania petycyj i umożliwili przystąpienie do pierwszego czytania przedłożenia o podatku wódczanym.

Ruch wyborczy.

Praga, 19 grudnia. Pisma czeskie prowincyonalne donoszą, że zaraz po ukończeniu wyborów rząd zamierza poczynić kroki o utworzenie koalicyi stronnictw w parlamencie.

Praga, 19 grudnia. Dziś pojawiła się odezwa wyborcza Młodoczechów. Usprawiedliwia obstrukcyę swych posłów, której nie jęli się z lekkiem sercem. Odpiera zarzuty wprowadzenia języka niemieckiego, jako państwowego i domaga się czeskiego prawa państwowego. Zwalcza w końcu centralizm, a żąda wyboru dotychczasowych posłów.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 19 grudnia. W Izbie deputowanych podczas dalszej dyskusyi nad ustawą amnestyjną deputowany Lasses podniósł sprawę ogłoszonego w dziennikach listu kapitana Cuignet z zarzutem, że w ministerstwie spraw zagranicznych dokonane zostało fałszerstwo. — Mowca zapytuje ministra, jakie zamierza poczynić kroki.

Delcassé odpowiada, że identyczność depeszy Panizzardiego z tłomaczeniem została przez sąd kasacyjny i przez sąd wojenny stwierdzoną, minister ma przeto obowiązek bronić podwładnych urzędników i wypełni swój obowiązek bez względu na obelgi, na które jest przygotowany.

Pos. Ernest występuje przeciw gabinetowi. Mowca żąda odroczenia dyskusyi na czwartek. Prawica domaga się imiennego głosowania. — Wniosek odrzucono 144 głosami przeciw 123.

Dep. Bernard żąda rozszerzenia amnestyi na zasądzonych w sprawie panamskiej.

Posiedzenie pośród ogólnego podniecenia trwa dalej.

Paryż, 19 grudnia. Nacyonaliści prowadzili na wczorajszem posiedzeniu parlamentu obstrucyę przeciw ustawie amnestyjnej. Pięć razy musiano imiennie głosować i tyle razy posiedzenie przerywać. W końcu o godzinie 2 w nocy projekt ustawy uchwalono.

Zawierucha chińska.

Berlin, 19 grudnia. Hr. Waldersee donosi, że podjętą już została regularna komunikacya kolejowa między Taku a Pekinem.

Londyn, 19 grudnia. Korespondent pekiński „Daily Mail" donosi, że mocarstwa zgodziły się na projektowaną przez Anglię treść noty, mającej być wysłaną do rządu chińskiego. (W ten sposób zdaje się, że w tej nocie będzie zatrzymanem wyrażenie, iż mocarstwa uważają swe żądania za „nieodwołalne" czego domagał się poseł angielski Swatow. Przyp. red.)

Rzym, 19 grudnia. „Agencya Stefaniego" donosi z Pekinu, że dziś odbędzie się narada posłów, na której zostaną ułożone ostateczne warunki pokoju.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn, 19 grudnia. Z Kapsztadtu donoszą, że niesłychane wrażenie i niepokój wywołały tu wiadomości o ostatnich zwycięstwach Boërów i o wkroczeniu ich w dwóch punktach na terytoryum kolonii Przylądkowej, gdzie zauważyć się daje niebezpieczny ruch między kolonistami holenderskiego pochodzenia. Zarządzono tu wszelkie możliwe środki ostrożności.

Londyn, 19 grudnia. „Biuro Reutera" donosi z Kapsztadtu, że wedle depeszy, wysłanej z Aliwalnorth, 16 b. m. oddział Boërów w sile około 600 ludzi pod dowództwem Hertzoga przekroczył rzekę Oranje pomiędzy Odendolstroom a Bettulin. Batalion konnej piechoty z oddziału gen. Brabant'a ściga Hertzoga, któremu także zastąpił drogę oddział policyi kolonialnej.

Londyn, 19 grudnia. Na zgromadzeniu „Unii konserwatywnej" wygłosił margr. Salisbury mowę, w której zaprzeczył, że blask potęgi W. Brytanii zależy teraz od powodzenia wielkiego przedsięwzięcia (wojny-południowo-afrykańskiej) w które się teraz zawikłała i że dlatego nie należy oszczędzać nawiększych nawet wysiłków. aby zapewnić sławę i stanowisko mocarstwowe państwa.

Po zamknięciu numeru.

Lwów 19 grudnia. Przeciw nadużywaniu stanowiska duchownego w celach agitacyjnych zaprotestowała dziś żydowska młodzież postępowa z powodu, że rabin Szmelkes pod wpływem kawek wywiera presyę za kandydaturami Piętaka i Dulęby.

W sprawie zatwierdzenia kandydatury dra Greka przez komitet centralny „Słowo polskie" podaje zajmujące szczegóły. Mianowicie mimo oświadczenia się i Rzeszowa i Jarosławia za dr Grekiem, centralny komitet wywierał presyę na burmistrza p. Jabłońskiego za p. Sokołowskim. Jednak podobna machinacya nawet dla tego pierwszego secesyonisty była zbyt — grubą, więc zagroził telegraficznie pod adresem dra Skałkowskiego, że jeżeli komitet tego samego dnia nie zatwierdzi dra Greka i nie da o tem mu znać telegraficznie, to on ustąpi z komitetu centralnego i ogłosi całą machinacyę w dziennikach. To poskutkowało.

Lwów, 19 grudnia. Kapelmistrz teatralny Czelański opuścił swe stanowisko i wyjechał do Czech. Prowizorycznie objął kierownictwo opery p. Elszyk. muzyk. warszawski,

Aktorzy teatru lwowskiego urządzili dziś manifestacyę na cześć dyrektora Pawlikowskiego i wręczyli mu adres, dla zaznaczenia, że ostatnie zajścia nie zachwiały ich dobrego z nim stosunku. Niezależnie od tego dyrektor Pawlikowski posłał p. Wrońskiemu sekundantów.

Żandarmeryi powiodło się już powtórnie ująć mordercę kobiet Czajkowskiego, który raz uciekł z więzienia, a drugi ze szpitala waryatów. gdzie go oddano na obserwacyę.

Liczne grono profesorów Politechniki i innych osób obchodziło dziś uroczyście jubileusz 25-letni profesora Rychtera.

Z komisyj sejmowych.

Lwów, 19 grudnia. Dziś o godzinie kwadrans na 5-tą zebrała się komisya budżetowa pod przewodnictwem hr. Kazimierza Badeniego. Na porządku dziennym znajduje się prowizoryum budżetowe, referowane przez hr. Andrzeja Potockiego, następnie sprawa przedłożenia rządowego o podatku wódczanym — referent Dawid Abrahamowicz — i pożyczka dla Dublan w referacie ks. Lubomirskiego.

Hr. A. Potocki postanowił zaproponować komisyi uchwalenie prowizoryum budżetowego nie — jak rząd proponuje — na kwartał, ale na pół roku, wraz z wnioskiem o zwołanie Sejmu na dłuższą sesyę w styczniu, jeszcze przed zebraniem się Rady państwa. W razie bowiem uchwalenia kwartalnego prowizoryum rząd zwołałby Sejm na 2 do 3 dni dla uchwały prowizoryum dalszego, ze stratą dla finansów krajowych. W tym duchu postawiony będzie wniosek w Sejmie i niewątpliwie będzie uchwalony.

Prezydent Małachowski zaprosił posłów z miast i Izb handlowych na wspólną naradę w piątek przed posiedzeniem sejmowem celem naradzenia się nad sprawą przedłożenia rządowego wódczanego, które dla miast zwiastuje znaczny ubytek w dochodach.

W sprawie podatku wódczanego referent, p. Abrahamowicz, jest zdania, że odrzucenie przez Sejm dalmatyński, a nawet przypuszczalne przez Sejm tyrolski sprawy nie przesądza i wprowadzeniu jej w życie nie przeszkadza.

W obradach komisyi bierze dziś udział także komisarz rządowy hr Łoś.

Lwów, 19 grudnia. Klub t. zw. „lewicy sejmowej" (secesyonistów demokratycznych) na wczoraj odbytem posiedzeniu zastanawiał się długo nad stanowiskiem miast wobec rządowego projektu wódczanego, który naraża miasta na uszczerbek w dochodach konsumcyjnych. Klub upoważnił p. Małachowskiego, aby strzegł w komisyi budżetowej interesów miast i zwołał w tym celu na piątek. na godzinę 9 rano, konferencyę wszystkich posłów miejskich bez różnicy odcieni politycznych.

Dziś obradował klub autonomistów nad wnioskiem p. Viviena o projekcie autonomicznych urządzeń. Projekt jest na razie znaczenia tylko platonicznego.

Porządek dzienny piątkowego posiedzenia sejmu obejmuje 11 punktów, o udzielenie koncesyj mytniczych i poborów spirytusowych. znajduje się wódczany wniosek rządu, statut m. Krakowa, kwestya zapomogi dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, prowizoryum budżetowe i pożyczka dla Dublan.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Do niniejszego numeru dołączony jest dla części P. T. Prenumeratorów zamiejscowych **katalog księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,** obejmujący wielką ilość dzieł rozmaitej treści.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 19 grudnia 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	50
„ „ srebrna	98	20
4% renta austryacka złota	117	85
4% „ „ koronowa	98	65
4% „ węgierska złota	116	95
4% „ „ koronowa	92	40
Akcye Banku austro-węgierskiego	1692	—
„ kredytowe	672	—
Londyn	240	10
Marki	117	70
20-to Markówki	23	52
20-to Frankówki	19	13
Włoskie banknoty	90	70
Dukaty	11	37
Losy węgierskie premiowe	167	—
Losy tureckie	106	25
Akcye Anglobanku	270	50
„ Unionbanku	545	50
„ Bankverein	460	—
„ Laenderbanku	405	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	534	—
„ „ Południowej	109	50
„ „ Elbethal	468	—
„ „ Nordbahn	6190	—
„ „ Staatsbahn	666	50
„ „ Alpine	435	—
„ Tureckie Tabaczne	295	—
Ruble	254	25

Berlin, 19 grudnia 1900.

Banknoty austryackie	85	05
Krótki Wiedeń	84	85
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	35	75
Renta włoska	95	—
Akcye austryackie kredytowe	210	90
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 19 grudnia 1900.

Spirytus gotowy	42	20
Cena nafty	11	50
Pszenica (na jesień)	7	70
Żyto (na wiosnę)	7	59
Kukurudza	5	14
Owies (na jesień)	5	90

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 19 grudnia 1900 godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą		żądają	
Ruble papierowe	254	—	255	50
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	25	96	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	13	19	23
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	89	25	90	25
½% Listy zastawne Banku krajow.	98	75	99	75
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75

Miły gwiazdkowy podarek.
W dzień Bożego Narodzenia

Kolędy na fortepian i do śpiewu
ułożył 2358 7 10
Franciszek Urbański.
Część I. Muzyka, str. 80. Część II. Słowa, str. 86.
Ozdobna, w kilku kolorach litografow. okładka.
Cena złr. 1·50, w opr. kartonowej złr. 1·80.
Niniejszy zbiór kolęd jest jedynym w swym rodzaju i najbogatszym co do muzyki i pieśni. Zawiera 56 melodyj, oraz 69 kolęd.
Do nabycia w każdej księgarni.
Wydawnictwo Księgarni Polskiej
we Lwowie, pl. Maryacki 11.

NA ŚWIĘTA!
Jedyna illustrowana książka kucharska!
ILLUSTROWANY
Kucharz Krakowski
dla oszczędnych gospodyń, p. *Gruszeckq*, wyd. IX. Cena w elegan. oprawie 2 złr. Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nadsyłający należytość za przekazem pocztowym do Księgarni nakład. **J. M. Himmelblaua w Krakowie,** otrzyma powyższe dziełko franco. 2385 2 2

Bezpłatnie

4 DZIEŁA:
ŻEBY NIE CHOROWAĆ
Poradnik dla tych, którzy chcą żyć długo zdrowo.
WIEDZA
wytłomaczenie zjawisk codziennych przez Brewera i Moigno. 2 tomy illustrowane,
KLĘSKA
powieść P. i W. Margueritte.
co kwartał tom,
otrzymają jako **PREMIUM**
prenumeratorzy galicyjscy
Tygodnika Mód i Powieści
pismo illustrowane dla kobiet.
Wychodzi co tydzień i zawiera prócz powieści oryginalnych i przekładów, różnych artykułów literackich, przepisów kucharskich i gospodarstwa domowego, **najświeższe obszerne korespondencye z Paryża, Londynu, Włoszech itd., o modach,** oraz
osobny bogato illustrowany dodatek
poświęcony wyłącznie **modom** (do 2000 illustracyj mód), kroje (12 wielkich arkuszy rocznie), tablice haftów i robót kobiecych i t. d.,
nadto: **OSOBNY DODATEK POWIEŚCIOWY** dający kilka pięknych powieści.
Cena prenumeraty we Lwowie i Krakowie kwartalnie **1** złr. **80** ct. — Na prowincyi **2** złr. **20** ct. 2264 4 6
Prenumeratę przyjmują AGENCYE GŁÓWNE NA GALICYĘ: **we Lwowie Biuro Dzienników Sokołowskiego. Pasaż Hausmana l. 9; w Krakowie Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego,** oraz **wszystkie księgarnie i biura dzienników.**

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 997 98 0
W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

F. & E.
Zajączek i Lankosz
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach.
Skład: **Kraków,** ul. Bracka 5.
wyrabiają
dla Pań!
Sukna o wszel. kolor., **Sieraczki** (Lodeny), **Czesanki** (Kamgarny) i **Flanele** na **kostyumy** i **żakiety,** **Sukna i Filce** na **podłogi, Portyery, Robótki** damskie o wszel. kolorach. **Wełnę** owczą do watow. i **Kocyki** na **łóżka.** 2102 13 0
Ceny fabryczne! Próbki franco!
Wyroby nasze ochronione są **plombą.**

ŁYŻWY
najlepszego wyrobu i marki
poleca opłatnie, bez najmniejszych kosztów, do każdej stacyi pocztowej, po niniejszych cenach za parę:

męskie lub damskie	zwykłe	niklowe
„HALIFAX“	kor. 3·—	kor. 5·—
„KONDOR“ i „MARS KONDOR“	„ 4·—	„ 6·50
„EISREGENT“ bardzo pewne	„ 4·—	„ 6·—
„JAIKSON HAINES“ szeksy angiel.		„ 11·—
„HERCULES“ szeksy do przymocowania z kluczem		„ 13·—
„STEPHANIE“ szeksy		„ 16·—

Franciszek Schlee w Białej
przy Bielsku,
Skład towarów żelaznych, maszyn rolnicz. i maszyn do szycia.
Przy zamówieniu upraszam podać długość stopy. 2349 4 8
Wysyłka tylko za pobraniem.

Zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“
zawiadamia, że **nauka gry na instrumentach** odbywa się w lokalu „Harmonii“ od godz. 7ej do 9ej wieczorem. **Nauka gry na wiolonczeli** dla starszych uczniów szkół średnich w godzinach popołudniowych wśród nader przystępnych warunków. Zgłaszać należy się codziennie po godz. 7ej wieczorem w sali prób w starym teatrze.
1487 24 0

ORYGINALNE „SINGERA“ MASZYNY DO SZYCIA

Paryż 1900
„GRAND PRIX“
Najwyższe odznaczenie

Prawdziwe
SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Nasze nowe familijne maszyny do szycia odznaczają się nadzwyczaj lekkim spokojnym chodem, są bardzo łatwe do użycia i niezrównane do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, oraz do ozdobnych haftów maszynowych, jak również do robót ażurowych.

są
najużyteczniejszym
Podarkiem na Gwiazdkę.

Coraz bardziej wzrastający pokup, najwyższe nagrody otrzymane na wszystkich wystawach — i przeszło 50-letnie istnienie fabryki dają najpewniejszą rękojmię dobroci naszych maszyn.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, haftu ozdobnego, aplikacyjnego i robót ażurowych. — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach.
Dostarczamy elektromotorów dla poszczególnych maszyn do domowego użytku.
Singer Comp. Towarzystwo Akc. Maszyn do Szycia,
Kraków, ulica Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego. 2390 2 0
Filie: w Tarnowie, ul. Krakowska 4 5; w Nowym Sączu ul. Jagiellońska.

„NOWOŚĆ“
Kapsułki likierowe
najnowszy i najpraktyczniejszy środek do samodzielnego sporządzania likierów różnego rodzaju jakoto:

Chartreuse żółty,	**Curacao,**
Chartreuse zielony,	**Allasch,**
Benedictin,	**Wiśniowy,**
Altvater,	**Miętowy.**

Jedna kapsułka wystarcza na $2^1/_2$ litra. 2364 2 3
Do nabycia tylko u firmy
Reim i Spółka
w Krakowie.
„Alpestre“ i „Sudetia“
z roślin alpejskich i sudeckich do sporządzania likierów **„Chartreusse“ i „Sudetia.“**
„NOWOŚĆ“
NAJTAŃSZY LIKIER! NAJTAŃSZY LIKIER!

Leksykon Majera
najnowsze wydanie, cały tom, w oprawie — z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość **w składzie piwa przy ul. św. Tomasza pod Nr. 21** 1401 2 2

ED. KLIMEK
POLECA: 2330 2 0
piękne **Migdały, Rodzynki, Figi, Daktyle, Orzechy, Cykatę, Czekoladę, Marmoladę morelową, owocową i z truskawek, Wanilię, Opłatki, Ocet, Oliwę, Musztardę, Mak biały, Drożdże codzień świeże, Ozdoby i Cukry na drzewko, Jabłka tyrolskie, Winogrona hiszpańskie, Morele i Gruszki kompotowe.**

Niniejszem zawiadamiam osoby interesowane, że w znanej od lat 15
fabryce wazeliny
Ferdynanda br. Brunickiego
w Kleczanach, p. Kleczany,
twórcy tejże — zaprowadzam również **drobną sprzedaż** w faskach drewnianych po 25 i 50 kilo, oraz w puszkach blaszanych 5-kilowych, po cenach umiarkowanych.
Osoby interesowane zechcą się zgłosić wprost do fabryki mojej, która prowadzoną jest dalej pod firmą ś. p. męża mego. 2389 2 3
Z poważaniem *Natalia br. Brunicka.*

Browar parowy w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności
„Piwo Bawarskie“
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 308 25 26
„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.
„Piwo Bawarskie“
wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.
„Piwo Bawarskie“
zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.
Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

K. ZIELIŃSKI, OPTYK i MECHANIK, Kraków 39, A-B,



poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.
Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektr. i telefonów.
Utrzymuje w znacznym wyborze **sztuczne oczy ludzkie.**
Grafofony orygin. amerykańskie „Columbia“ od 80 kor.; wałki do wszelkich systemów ograne kor. 2·50, nieograne kor. 1·50.
Wszelkie zamówienia okularów lub binokli z szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, podług ordynacyi lekarskiej, wykonuje w przeciągu 24 godzin, w nagłych razach i wcześniej, we własnej szlifierni optycznej, urządzonej z popędem motorowym podług systemu metrycznego.

„Louvre“
KRAKÓW, RYNEK L. 41, LINIA A—B,
zaprasza P. T. Publiczność do łaskawego przeglądnięcia **wystawy gwiazdkowej,** urządzonej z wszelkiego rodzaju **Zabawek, Lalek, Towarów galanteryjnych oraz Towarów modnych męskich.**
Ceny najniższe i bez konkurencyi na każdym przedmiocie są uwidocznione. 2374 5 11

Proszę żądać na okaz zeszyt wspaniałego wydawnictwa
Na około świata.
Prenumerata kwartalna 3 korony (3 zeszyty). Administracya: **Lwów, Pasaż Hausmana.** 2120 11 0

L. W. kr. 77229/900. 2366
Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania trzech posagów po 566 (pięćset sześćdziesiąt sześć) koron 66 groszy z fundacyi posagowej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla biednych, moralnie się prowadzącyeh dziewcząt mieszczańskich, córek mieszczan jednego z miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które siedmnasty rok życia ukończyły, a dwudziestego czwartego roku życia nie przekroczyły. Wiek obliczony zostanie wedle daty losowania (7 kwietnia przyszłego roku). Obrządek nie stanowi różnicy.

Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich, sieroty bez ojca lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora ś. p. Maksymiliana Siemianowskiego, t. j. dnia 7-go kwietnia przyszłego roku w Wydziale krajowym w obecności delegata c. k. Namiestnictwa, **bez współudziału kandydatek.**

Po dokonaniu losowania zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe gal. kasy oszczędności, na imię właścicielek opiewające i złożone do depozytu odnośnego sądu opiekuńczego.

Osoby, które raz zostały z tej fundacyi wyposażone, nie mogą się po raz wtóry o posag ubiegać.

Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacyi, mają wnieść swe prośby **do Wydziału krajowego,** jako władzy rozstrzygającej o dopuszczeniu do losowania, **najdalej do dnia 28 lutego przyszłego roku,** i załączyć do nich: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo ubóstwa, stwierdzające zarazem wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie, że przy życiu pozostają i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki, 4) dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

Podania wniesione po terminie, albo też niezaopatrzone w wymagane dokumenty, zostaną odrzucone.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 21 listopada 1900 r.
Grott.

Józefa Ekerowa
w Krakowie, Mały Rynek L. 6,
udziela 2202 9 0
lekcyj tańców
salonowych najnowszych, solowych i układu, w Zakładach nauk. i we własnem mieszkaniu.
Kurs trwa do maja.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu.
Osobne godziny dla Młodzieży szkolnej.

Koronki prawdziwe!
od 200 do 500 złr. sztuczka, złożono w Magazynie
T. Hryniewieckiej, Kraków, ul. św. Marka 8.
Tamże wiele innych przedmiotów nowych i używanych, jakoto: stroje damskie i męskie, futra, starożytne bronzy i obrazy, perskie dywany, makaty i t. p. do nabycia. 1976 11 24

NA GWIAZDKĘ
Karol Czaplicki,
JUBILER,
Kraków, plac Maryacki L. 1 „pod Murzynami“
poleca Szanownej Publiczności swój 2367 2 5
MAGAZYN i FABRYKĘ
wyrobów
złotych i srebrnych
odznaczających się oryginalnością, gustem, trwałością i eleganckiem wykonaniem.
Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.
Wszelkie zamówienia i reperacye wykonywam jaknajstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Tylko jeszcze 12 ciągnień
mają
Losy m. Krakowa!
Główna wygrana
Koron 50.000.
Najbliższe ciągnienie
dnia 2 stycznia 1901 roku.
Sprzedaję:
1 los m. Krakowa na 12 rat miesięcznych po K. 7.20.
2 losy „ „ na 24 rat miesięcznych po 8 K.,
Promesy po 6 K.
Wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty przekazem pocztowym. — Następne raty można składać na pocztowe czeki, bez opłaty porta. 2362 2 2
DOM BANKOWY
Aleksander Suchanek,
Berno mor., ul. Ferdynanda 39.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
Eliasza Gumplowicza
ulica Bracka Nr. 5,
ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 2145 8 8

NAJLEPSZE
Mydełka toaletowe, **Perfumy** we flakonach i na wagę, oraz oryginalną **Wodę kolońską** poleca 1448 47 52
Czesław Śmiechowski
w Krakowie, ul. Mikołajska L. 4.

!!MIOD PSZCZELNY!!
tegoroczny, **prawdziwy,** w 5-kilogr. puszkach po kor. 6·50 **franco,** posyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 2404 3 5

ANTONI SCHULZ
w KRAKOWIE, ulica Szewska L. 18,
poleca swe **dobre i naturalne**
Oedenburskie Wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.
2252 9 10

!!Na święta!!
znakomity porter
butelka 8 ct., oraz
wielki zapas wódek
poleca 2396 2 3
Reprez. c. k. uprz. Zakł. w Tenczynku,
Kraków, ul. Bracka 11.

Dachówkę
ciągniętą I. kl., znakomitej jakości, posiada w zapasie i poleca 2209 13 30
Fabryka w Polance-Karol koło Krosna.

L. 1015/pr. 2400 2 3
Komitet Muzeum Narodowego w Krakowie
ogłasza konkurs na posadę dyrektora tegoż Muzeum.

Płaca wynosi 2400 koron rocznie, obowiązki zaś zakreśla regulamin przez Komitet wydany.

Kandydaci na tę posadę zechcą wnieść swe zgłoszenia **do dnia 15go stycznia 1901 r.** na ręce przewodniczącego Komitetu, Prezydenta miasta Krakowa.

Kandydaci powinni się wykazać:
1) akademickiem wykształceniem (Uniwersytet, Wyższa Szkoła techniczna — i
2) przedłożyć prace z zakresu historyi i sztuki, z szczególnem ile można uwzględnieniem historyi sztuki polskiej.

Kraków, dnia 10 grudnia 1900 r.
Za Komitet Muzeum Narodowego w Krakowie.
Prezydent miasta: *Józef Friedlein.*

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy“:**

Listy z zaboru rosyjskiego
serya IX.
Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych, zamieszczonych w „Nowej Reformie“, o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 str. druku in 8vo. Cena **60 ct.**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,
odbitka **„Listów z Warszawy“,** zamieszczonych w „Nowej Reformie“, obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego
serya X.
Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych, zamieszczanych w „Nowej Reformie“ o najświeższych wypadkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 124 strony druku in 8vo. Cena **50 ct.**

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.